Nr 57. Kraków, Niedziela 11 Marca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Zagadka.

Kraków, 10 marca.

Wśród zagadkowych okoliczności dokonany został wybór ks. Stojałowskiego z Bochni a najciemniejszy punkt zagadki, to niespodziewana, w najwyższym stopniu zdumiewająca rezygnacya dra Bardla w sam dzień wyborów. W sprawie tej otrzymujemy dzisiaj od naszego stałego korespondenta bocheńskiego, człowieka, którego o jakieś antypatye dla ludowców posądzać nie możemy, następującą korespondencyę:

Bochnia, 9 marca.

Już o godzinie 6 rano, mimo że wybory miały się rozpocząć dopiero o godzinie 9, stanęli w Bochni prawie wszyscy włościanie wyborcy powiatu bocheńskiego. Silny ruch zapanował na rynku. O godz. 8, wyborcy zdążali ku magistratowi, gdzie miało się odbyć głosowanie. — Między nimi uwijali się wytrwali kandydaci. Na rogach ulic gęsto rozlepione plakaty zachęcały wyborców do oddania głosu prof. Matwijowi, jako kandydatowi stronnictwa katolicko-narodowego, drugie plakaty do oddania głosów Drowi Bardlowi, jako kandydatowi ludowemu. Sztabowcy Stojałowskiego agitowali jawnie, sztabowcy stronnictwa ludowego zachowywali się obojętnie i już rano przed głosowaniem przeczuwać można było, że ludowcy, jeżeli nie postanowili popierać ks. Stojałowskiego, to przynajmniej biernem zachowaniem się dopomódz mu do wyjścia z urny wyborczej. Po co jednak grali komedyę do ostatniej chwili, na co rozlepili plakaty, gorąco popierające kandydaturę Dra Bardla? Odpowiedza na to, że to manewr wyborczy, jak i telegraficzne zażalenia do namiestnika, jak i interpelacya Radzie państwa. Być może, że to właściwa taktyka ludowców, ale pozwólcie sobie panowie powiedzieć, że tak się nie robi, by plakatami w Bochni agitować za Drem Bardlem, a do dzienników telegrafować, iż Dr Bardel cofnął swą kandydaturę, zostawiając wyborcom „swobodę wyboru“. Naiwny chyba w to uwierzy.

Już przy wyborze komisyi wyborczej okazało się, że ludowcy idą z Stojałowszczykami zwartą falangą. Oba obozy stanęły w komplecie o godzinie 9 w sali wyborczej i znaczną większością głosów przeprowadziły wybór do komisyi samych Stojałowszczyków.

Taki też był wynik głosowania: ks. Stojałowski otrzymał 155 głosów, dr Maiss 63 głosy, dr Bardel 1 głos, nie otrzymali zaś ani po jednym głosie: prof. Matwij i inżynier Zieliński.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów włościanie, ująwszy ks. Stojałowskiego, ponieśli go, śpiewając „Kto się w opiekę podda Panu swemu“, pod kościół, pod krzyż misyjny, pod którym ks. Stojałowski, przemawiając do blisko tysiąca włościan, przyrzekł im, że do śmierci wytrwa w pracy dla ludu.

Dla objaśnienia podać należy, iż 63 głosy dra Maissa, to głosy z Bochni, Lipnicy Murowanej, Niepołomic, Wiśnicza Nowego, głosy wirylne i około 10 głosów włościańskich.

Być może, że ludowcy mają motywa na uzasadnienie swego postępowania; faktem jednak jest, że oni umożliwili wyjście z urny ks. Stojałowskiemu, temu, którego oni dotąd zawsze zwali „oszustem politycznym“.

Nie bez łatwo zrozumiałej ciekawości wzięliśmy do ręki, wobec powyższej naszej korespondencyi, najnowszy numer organu stronnictwa ludowego, *Kuryera Lwowskiego*. Na wstępie zamieszczono tam artykuł p. t.: „Wybory bocheńskie“. Nadarmo jednak odczytujemy cały artykuł razy kilka: nie sposób dowiedzieć się racyonalnego powodu, dlaczego dr Bardel cofnął swoją kandydaturę w ostatniej chwili, zostawiając swoim zwolennikom „wolność wyboru“. Organ stronnictwa ludowego zapewnia, że ludowcy w powiecie bocheńskim mają przewagę, i twierdzenie to popiera cyframi; potem protestuje przeciw przypuszczeniu, jakoby dr Bardel zrzekł się kandydatury bądź na rzecz dra Maissa, bądź na rzecz „oszusta politycznego“, — a rezygnacyę dra Bardla tłómaczy presyą rządową, wychodzącą, świadomie, lub nieświadomie, na korzyść Stojałowskiego. Wynikałoby z tego, że ludowcy, widząc, iż lud woli mieć posłem „oszusta politycznego“, niż kandydata przez rząd popieranego, wycofali z hazardownej gry dra Bardla. Organ ludowców kończy twierdzeniem, że wybór Stojałowskiego „ma wszelkie cechy protestu przeciw polityce klerykalno-konserwatywnej i presyi rządowej“.

Czyżby więc ludowcy dlatego usunęli się od wyborów, aby wzmocnić ten głos protestu? W takim razie zawsze na tem się kończy, że, — mniejsza o to, z jakiem zastrzeżeniem, — poparli pośrednio, lub bezpośrednio, wybór Stojałowskiego, a na taki oportunizm nikt z najżarliwszych zwolenników stronnictwa ludowego zgodziłby się nie mógł.

Jeżeli zaś ludowcy mają swoich zwolenników w powiecie bocheńskim, jeżeli cała ich obecna agitacya wyborcza miała jakiś skutek — a sądzimy, że inaczej być nie mogło — to nie możemy znowu zrozumieć powodu, któryby skłaniał dra Bardla do rezygnacyi na godzinę przed wyborami. Przecież rezygnacya wybitnego kandydata, jakim bezwarunkowo był dr Bardel, wśród takich, jak obecne, okoliczności, nie mogła nie wyjść na korzyść jednego z dwóch kontr-kandydatów: dra Maissa lub Stojałowskiego. A gdy ludowcy ani jednego, ani drugiego popierać nie chcieli, toż nie pozostawało im absolutnie nic innego do zrobienia, jak tylko z całą siłą utrzymać kandydaturę dra Bardla. Można było z nią paść, — różnie bywa przy wyborach; ale nawet klęska wyborcza stawiała kwestyę stosunku stronnictwa ludowego do Stojałowszczyków bardzo jasno i chroniła je przed cieniem podnoszonych, już przed wyborami, podejrzeń, jakoby ludowcy wchodzili w konszachty ze Stojałowskim.

Pomimo życzliwości, jaką chyba niedwuznacznie wcale okazujemy dla sprawy cywilizacyjnego i ekonomicznego podniesienia ludu, bronionej przez stronnictwo ludowe, — a raczej dla tej naszej życzliwości, — nie możemy wstrzymać się od uwagi, że cofnięcie kandydatury dra Bardla, w chwili tak krytycznej, było wielkim błędem, — może taktycznym tylko — ale zawsze błędem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 9 marca.

I znowu nic! — Lewica niemiecka, wiedeńska prasa giełdziarska i popierana przez nią *„deutschfreundliche Gruppe“* Koła polskiego, które tak się cieszyły na rozbicie prawicy, srogiego doznały zawodu.

Wczoraj jeszcze *Neue Freie Presse* podała dokładnie, na ile części większość przy głosowaniu na Pradego się rozbiła, rozwodząc się o tym wypadku politycznym w kilkuszpaltowym artykule. A dziś? Dziś to samo pismo zamieszcza skromną notatkę, z której wynika, że stronnictwa prawicy są znowu solidarne, z wyjątkiem może tej *„deutschfreundliche Gruppe“* Koła polskiego.

O tej „grupie“ posłów polskich, do których się prasa niemiecka przymila, wartoby właściwie obszerniej się rozpisać i zaprezentować ją krajowi. Uczynimy to przy sposobności, gdy do mnóstwa sprawek tych panów przybędzie jeszcze kilka i spora się ich kolekcya uzbiera. Na razie wystarczy podnieść, że „grupa“ zazwyczaj składa się z jednego, a w bardzo ważnych wypadkach z dwóch posłów, którzy trzymają się stale poły sprawozdawcy jednego z pism tutejszych, donosząc mu o różnych „ciekawych“ rzeczach — *„brühwarm“*, natychmiast po, a często nawet podczas posiedzenia Koła polskiego, jeżeli tego interesowego niemieckiego pisma wymaga. Posłowie ci mają oddawna już słabość do niemieckich dzienników i zawsze jakiś wyszukują sobie dziennik, któremu usługi oddają zupełnie bezinteresownie, — nie korzystając nawet, jako stali współpracownicy, z beneficyów redakcyjnych. Informacyom tej „grupy“ posłów zawdzięcza poseł Dawid Abrahamowicz przydomek kandydata *„der deutschfreundlichen Gruppe des Polenclubs“*, — co mu podobno, jak twierdzi wiedeński korespondent *Słowa Polskiego*, tak bardzo przy głosowaniu „zaszkodzić“ miało. Niemiecki reporter bowiem, przywykły wiadomości przyjmować bez krytyki, tak rzecz rozumował: Poseł polski, udzielający stale i bezinteresownie wiadomości dziennikowi niemieckiemu, bynajmniej Polakom nie sprzyjającemu, stanowczo być musi *„deutschfreundlich“*. Kandydat zatem, którego on podaje, jest kandydatem *„der deutschfreundlichen Gruppe“*. W ten sposób p. Abrahamowicz stał się *„deutschfreundlicher Kandidat“*.

Epizod wyborów wiceprezesa Koła polskiego, w przedstawieniu *der deutschfreundlichen Gruppe* przekonuje dosadnie, jak daleko sięga jej wpływ i jak zgodnem z prawdą jest ich twierdzenie, że rezolucye Koła, — nawet te, w którym ono potępia obstrukcyę, zerwały z dotychczasową „awanturniczą“ polityką słowiańską menerów Koła...

Byleby Czesi postępywali tak, jak wczoraj, przezornie, rozsądnie z uwzględnieniem, o ile można, stanowiska złączonych z nimi stronnictw prawicy, — zwycięstwo ich, a z nimi i prawicy, byłoby pewnem. Wczorajsza uchwała klubu czeskiego, zaniechania obstrukcyi przy obradach nad ustawą o kontyngensie rekruta, w lot zmieniła parlamentarne położenie. Niemcy bowiem, jak długo Czesi, w tej ważnej kwestyi robili obstrukcyę trzymać się mogli taktyki dotychczasowej „mydlenia oczu“. Obecnie gdy prawica znowu jest wzmocnioną, a rząd z nią liczyć się chce i musi, obstrukcyoniści także zmuszeni będą stanowisko swoje wobec rządu jasno i dobitnie zaznaczyć. Przy tej sposobności, przekonają się ci, którzy jeszcze w to nie wierzą, że niemiecka *Gemeinbürgschaft*, po zniesieniu rozporządzeń językowych jest politycznym dziwolągiem i że w praktyce, jak tego głosowanie nad postawieniem ministerstwa Witteka w stan oskarżenia dowiodło, dawno się rozbiła. Rząd, chcący na seryo program swój parlamentarnie przeprowadzić, będzie też wiedział, po której stronie Izby dla swoich znajdzie przedłożeń większość...

Wojna.

Wczorajsze doniesienia o rzekomej klęsce, zadanej przez Boërów, ścigającemu ich gen. Frenchowi, redukuje się jedynie do utarczek, jakie staczają z nim w czasie swego odwrotu. Natomiast źródła angielskie milczą dotąd o bitwie pod Dordrechtem, stoczonej jeszcze 4 b. m., która miała się skończyć dla Anglików poważną porażką. Zdaje się to wskazywać, iż rzeczywiście tak się stało.

Walki, staczane na środkowym teatrze wojny, nabierają teraz znaczenia większej wagi, ponieważ dopóki Boërowie nie zostaną wypchnięci z południowej części Oranii, marszałek Roberts, operujący w jej części środkowej, musi się czuć w swych ruchach skrępowanym. Nie bez znaczenia jest także wiadomość, że w północno zachodniej części kolonii Przylądkowej szerzy się powstanie wśród tamtejszych osadników holenderskich. Jest to ta część kolonii, w której leży Dordrecht. Gdyby więc Boërom wraz z ich sprzymierzeńcami, udało się w tem miejscu stworzyć nowe ognisko oporu, to siły angielskie, znajdujące się w Natalu, w kraju Basutów i t. d. zostałyby odcięte od bezpośredniej komunikacyi z siłami na zachodzie, a więc w okolicach Colesbergu i w Oranii.

Poniżej podana depesza *Biura Reutera* daje dość wyczerpujący obraz bitwy z dnia 7 b. m. pod Osfontein. Dalszych jednak wiadomości o przebiegu wypadków na tym placu boju dotąd niema; jedna z depeszy wysłana z Bloemfontein charakteryzuje moment obecny, jako „chwilę ciszy przed burzą“. Zdaje się, że to określenie jest słusznem, bo w interesie stron wojujących musi leżeć rozstrzygnięcie dotychczasowej niepewnej sytuacyi.

Londyn, 10 marca. Z Osfontein donoszą do *Biura Reutera* o walkach z dnia 7 b. m.: Dywizya gen. French'a, złożona z 3 brygad kawaleryi, 2 brygad piechoty i 42 dział, opuściła tegoż dnia obóz pod Osfontein o godzinie 7 rano i odmaszerowała w kierunku południowo-wschodnim. Wkrótce stanęła ona prawie naprzeciwko skrzydła pozycyi Boërów, znajdującej się na 7 wzgórzach. Skoro tylko wojska angielskie rozpoczęły obchodzić stanowisko Boërów, rozpoczęli oni ogień z jednego 9cio funtowego działa.

Pierwsza brygada, pod pułkownikiem Porterem, zaszła tył nieprzyjacielowi, przyczem artylerya angielska zmusiła wkrótce artyleryę boërską do milczenia. W czasie, gdy ta brygada posuwała się wzdłuż tylnego frontu nieprzyjaciela, naraz otwarli Boërowie ogień z jednego ze wzgórz od strony wschodniej. Pułkownik Porter wysłał przeciw nim piechotę i kawaleryę. Wtedy także baterya haubic z dywizyi generała Kelly-Kenny'ego wzięła pod swój ogień Boërów.

Skutkiem tego nieprzyjaciel opuścił zachodnie wzgórza, a pułkownik Porter uderzył nań z prawej strony. Ułani angielscy próbowali szarżować, lecz zostali odparci. Wysunięta naprzód baterya utrzymywała Boërów w szachu. Bronili się oni zawzięcie i zabili 18 koni z tej bateryi. Wkońcu udało się jednak konnej piechocie i artyleryi odeprzeć nieprzyjaciela krok za krokiem.

Po pewnym czasie zaczęli Boërowie się mięszać i cały ich obóz odciągnął ku wschodowi, ścigany przez gen. Frencha.

Londyn, 10 marca. Z Achtertangu donoszą pod datą 8 b. m.: Anglicy obsadzili Norwalspont (most na rzece Oranje, na północ od Colesbergu. *Przyp. Red.*). Nieprzyjaciel cofnął się na prawy brzeg rzeki.

Londyn, 10 marca. *Biuro Reutera* donosi z Kapsztadtu, iż wysłano stamtąd wojsko do północno-zachodnich okolic kolonii Przylądkowej, gdzie szerzy się powstanie.

Londyn, 10 marca. Marszałek Roberts telegrafuje pod datą wczorajszą z głównej kwatery w Poplar Grove: Prezydenci Krüger i Stejn, którzy brali udział w bitwie z dnia 7 b. m., czynili wszystko, aby powstrzymać odwrót Boërów. Usiłowania ich jednak były próżne, gdyż Boërowie oświadczyli, iż wobec znacznej klęski nie mogą dłużej stawiać oporu artyleryi i kawaleryi angielskiej.

Londyn, 10 marca. Siłę Boërów, zgromadzonych pod Biggersbergiem na północ od Ladysmith obliczają tu na 6.000 ludzi.

Prezydent Krüger był niedawno temu w obozie boërskim w Natalu, następnie zaś odjechał do Bloemfontein, gdzie prezydent Stejn na czele ogromnego tłumu ludzi przyjmował go owacyjnie. Krüger wygłosił przemowę, która do głębi serca wzruszyła obecnych i zaklinał wszystkich, aby w nieszczęściu okazali się mężnymi i nie tracili ufności w Boga.

Londyn, 10 marca. Wedle doniesień z kolonii Przylądkowej, Boerowie wobec możności wkroczenia Anglików do Pretoryi, zgromadzili olbrzymie zapasy żywności i amunicyi w okręgu Spelonken, leżącym na samej północy Transwaalu.

Z Pretoryi donoszą, że siła odporna Boërów wcale dotąd nie została złamaną. Przynajmniej mieszkańcy Transwaalu postanowili walczyć do upadłego. W tych dniach znów 1.000 ochotników zgłosiło się do szeregów.

Londyn, 10 marca. Wedle sprawozdań angielskich oficerów, kobiety boërskie brały udział, w walkach stoczonych w Natalu. Z Pretoryi donoszą, iż wiele Boërek zgłasza się do służby w stałych garnizonach, celem zastąpienia odbywających tam służbę mężczyzn, którzy w takim razie mogliby być posłani na linię bojową.

Odczyty o powietrzu.

Dr. Ernest Bandrowski: „Chemia powietrza“.
Dr Tadeusz Estreicher: „O nowoodkrytych składnikach atmosfery“.

Towarzystwo imienia Kopernika zorganizowało w Krakowie szereg odczytów popularno naukowych o powietrzu. Szczęśliwa ta myśl zasługuje ze wszech miar na uznanie, gdyż do najważniejszych potrzeb umysłowych cywilizowanego społeczeństwa należy niewątpliwie popularyzowanie pojęć naukowych w jak najszerszych jego warstwach. Nauki przyrodnicze, będące dzisiaj podstawą naszych pojęć o świecie i człowieku, a zarazem główną dźwignią techniki i nowożytnego postępu ekonomicznego, zasługują przedewszystkiem na uwzględnienie. I jeżeli dotychczas te odczyty nie budzą takiego zainteresowania, jakiego pragnąćby należało, to pochodzi między innemi z tej przyczyny, że nie starano się kształcić szerszego ogółu w tym kierunku i rozbudzać zamiłowania do nauk ścisłych.

Miasto nasze posiada Akademię Umiejętności Uniwersytet i kilka średnich zakładów naukowych, ale jego ruch umysłowy w znaczeniu interesowania się ogółu kwestyami naukowemi, równa się prawie zeru. Politykomania tak dalece ogarnia całe galicyjskie społeczeństwo, że na literaturę nie wiele pozostaje miejsca, a na naukę, poza kołami fachowemi, — nie masz go prawie wcale. Martwota na tem polu jest uderzająca.

Należy też poczytać za objaw wielce pocieszający, że Towarzystwo naszych przyrodników dało o sobie widoczny znak życia. Zdoła ono z pewnością, jeżeli nie od razu, to stopniowo, pozyskać szerszą publiczność dla swych zadań, byleby tylko rzecz była trafnie postawioną i we właściwy sposób wykonaną. Mówimy „stopniowo“, gdyż spodziewamy, się, że szereg systematycznie zorganizowanych odczytów o powietrzu nie będzie pierwszą i ostatnią próbą w tym kierunku, lecz zapowiada w naszem mieście trwałe usiłowania popularyzowania wiedzy.

Szerzyć pośród ogółu ścisłe pojęcia naukowe, czynić zdobycze wiedzy dostępnemi dla szerokich kół swego narodu: należy do najpiękniejszych zadań instytucyj i towarzystw naukowych. Wychodzą one przez to poza sferę kasty i nawiązują bezpośrednią styczność z codziennem życiem swego społeczeństwa.

Odczyty popularno-naukowe nie są jedynym, lecz są niezaprzecznie jednym z najlepszych ku temu środków. Żywe słowo ma szczególniejszą siłę działania na umysły, a demonstracye i eksperymenty, wykonywane w oczach widzów, znakomicie uprzystępniają pojęcia i pewniki nauki.

Dr Ernest Bandrowski, rozpoczął we wtorek (w gmachu szkoły realnej) szereg zapowiedzianych odczytów wykładem o „Chemii powietrza“, i doskonale wywiązał się z zadania, gdyż umiał połączyć w swej prelekcyi dwie najważniejsze zalety dobrego odczytu naukowego: jasność i zrozumiałość z dokładnością i ścisłością naukową. W barwnym wykładzie skreślił historyę wytwarzania się pojęć naukowych o istocie i składzie powietrza. Niegdyś uważano powietrze za jeden z zasadniczych pierwiastków, czyli tak zwanych żywiołów, z których świat cały miał się składać; było ich cztery: ogień, woda, ziemia i powietrze.

Dopiero w XVII. wieku zrozumiano dokładnie fałszywość tego poglądu. Wówczas to zaczęto badać naukowo gazy, i wówczas też Van Helmont odkrył, że powietrze składa się z dwóch odmiennych składników, z których jeden jest gazem, podtrzymującym palenie, drugi nie podtrzymuje palenia. W sto lat później zdołano składniki te odosobnić i wykryto tlen i azot. Stało się to w epoce, kiedy dzięki badaniom Pristleya, a szczególnie Lavoisiera chemia weszła na właściwą drogę naukową, gdyż do badań nad istotą materyi zastosowano miarę i wagę.

Tu prelegent opisuje główne składniki powietrza: tlen i azot i za pomocą efektownych doświadczeń demonstruje ich własności, a zarazem określa ilościowy skład powietrza, który według Cavendisha wynosi: na 100 części powietrza 21 części tlenu i 79 części azotu.

Pragnąc nadać ścisłość i dokładność naukową swym wywodom, prof. Bandrowski demonstruje dwie metody mierzenia gazów: przez wymiar objętości i ciężaru.

Powietrze nie jest chemicznym związkiem tlenu i azotu, bo w związku chemicznym składniki łączą się ze sobą w stałym i niezmiennym stosunku i tracą zasadnicze swe cechy, dając początek nowemu ciału o nowych własnościach. Powietrze zaś jest zwykłą mięszaniną dwóch gazów, której własności stanowią niejako przeciętną wypadkową z własności części składowych. Nauka posiada wiele na to dowodów; wystarcza ten jeden, że powietrze rozpuszczone w wodzie ma odmienny skład, mianowicie zawiera stosunkowo więcej tlenu, co już zależy od rozpuszczalności tych gazów w wodzie.

Oprócz dwóch głównych składników w powietrzu znajdują się jeszcze inne składniki w znacznie mniejszych i w bardzo małych ilościach: para wodna, bezwodnik węglowy, woda utleniona, ozon, amoniak. Prelegent demonstruje własności wszystkich tych ciał. Najciekawszym jest ozon, jest to jakby skoncentrowany tlen; działa też energiczniej od tlenu i o wiele energiczniej podtrzymuje palenie. Tworzy się z tlenu przez wyładowania elektryczne. Świeżość, jaką odczuwamy w powietrzu po burzy, pochodzi od zwiększonej ilości ozonu, posiadającego charakterystyczną woń.

Mówiąc o składzie powietrza, nie można pominąć pyłu unoszącego się w atmosferze, a tak widocznie ujawniającego się w promieniach słońca. Pył ten składa się z części nieorganicznych, pochodzących z rozpylenia mineralnych składników ziemi, jako też z organicznych części, przedstawiających resztki życia organicznego i procesów fermentacyjnych, odbywających się na naszym globie.

Prelegent zwraca uwagę na zmiany, jakim ulega normalny skład powietrza pod wpływem warunków lokalnych i jak się powietrze zanieczyszcza w wielkich nowożytnych centrach przemysłu fabrycznego. W Anglii badano zawartość w powietrzu chlorowodoru w okolicach fabrykacyi sody. Z 10 fabryk sody w Lancashire powstaje 255 tonn chlorowodoru tygodniowo. Takie zanieczyszczenie okazuje się bardzo szkodliwem szczególnie dla wegetacyi. Parlament angielski wydał nawet w 1873 r. bill, oznaczający nieszkodliwą ilość chlorowodoru w powietrzu.

Atmosfera to niby ocean powietrzny, na dnie którego żyjemy; otacza on ziemię warstwą na kilkadziesiąt kilometrów grubą i, według przybliżonych obliczeń zajmuje obszar przeszło 4 trylionów metrów sześciennych, a waży, pomimo że jest tak nikłym żywiołem, przeszło 5 trylionów kilogramów.

Od czasu pierwszej analizy powietrza, dokonanej przez Cavendisha, podejmowane są wciąż nowe badania analityczne, dla dokładnego oznaczenia zawartości składników w atmosferze. Celem tych wciąż powtarzanych badań—niezbędna kontrola wobec możliwej niedokładności dawniejszych metod; a przytem nasuwa się tu ciekawe pytanie, czy pod wpływem czasu skład powietrza nie ulega zmianie. Geologia poucza, że niegdyś skład atmosfery musiał być nieco odmiennym i w ciągu epok geologicznych ulegał zmianie wraz ze zmianą flory i fauny; otóż pytanie, czy to samo nie odbywa się i dalej? Tlen, życiodajny tlen, zużywa się bezustannie w procesach organicznych świata zwierzęcego. Nie ma jednak obawy, by się wyczerpał. Obliczono, że gdyby zażycie to odbywało się bez kompensaty, to w ciągu całej ery chrześcijańskiej ubytek wynosiłby 0·1% objętości. A przecież odbywa się ciągła kompensata ze strony świata roślinnego, którego procesy życiowe połączone są właśnie z wydzielaniem tlenu. Ta równowaga pomiędzy światem zwierzęcym a roślinnym jest jednym z najciekawszych przejawów ekonomii w przyrodzie.

Wreszcie powtarzanie analizy powietrza, stosowanie do niej coraz ściślejszych i dokładniejszych metod okazało się dla nauki nader pożytecznem, doprowadziło bowiem do odkrycia nowych składników powietrza, a zarazem nowych, nieznanych dotychczas pierwiastków chemicznych: argonu i kilku innych podobnych gazów.

Na tem prof. Bandrowski zakończył swój zajmujący i pięknie wypowiedziany odczyt, za który słuchacze nagrodzili go żywemi oklaskami.

Dr. Tadeusz Estreicher miał we środę odczyt o nowoodkrytych składnikach atmosfery. Młody asystent, nie wyrobiony jeszcze jako mówca z katedry, przygotował jednak swój wykład bardzo starannie i potrafił zająć słuchaczy historyą odkrycia argonu.

Angielski fizyk Raleigh zajmował się w r. 1892 określeniem gęstości gazów za pomocą jaknajdokładniejszych metod — Wszystkie gazy, w rozmaitych warunkach otrzymane, dawały zgodne wyniki. Azot tylko nie okazywał tej zgodności: azot sztucznie otrzymany przez wydzielanie ze związków chemicznych był lżejszym od azotu, wydzielonego z powietrza, a mianowicie 1 litr azotu chemicznego ważył 1 gr. 250 mlgr., podczas gdy litr azotu z powietrza ważył 1 gr. 257 mlgr. Nie mogąc sobie wytłomaczyć tej różnicy, badacz angielski zwrócił się z zapytaniem do uczonych. Stawiano rozmaite hypotezy, ostatecznie nie wytłomaczono zjawiska. Dopiero chemik Ramsay wyraził zdanie, że różnica

Z uwag pesymisty.

Kraków, 10 marca 1900.

Kochany Redaktorze!

Przyznać chyba musisz, że nie jestem natrętnym i nie narzucam Ci się ze swojem zdaniem; dlatego też spodziewam się, że nietylko w „stanie wyjątkowym“, ale i teraz, gdy wolność, niczem nieukrócona, wyprawia harce, okażesz się równie, jak przed laty, dla mnie gościnnym, i zamieścisz tych kilka słów moich w niedzielnym numerze swojego pisma, w miejsce twoich pesymistycznych rozpamiętywań i cierpkich docinków. Niechże ktoś przecież rozjaśni czoło przynajmniej raz na tydzień, w świętą niedzielę, i nie trapi się Waszemi gazeciarskiemi, złowróżbnemi przepowiedniami.

Daruj, kochany Redaktorze, ale Wam, dziennikarzom, zdaje się czasem, że już nikt nic nie czyta i sprawami publicznemi się nie zajmuje, oprócz Was, którzy robić to musicie z profesyi. Otóż powiem Ci, że ja czytanie gazet także uważam za ciężką nieraz robotę. Codziennie po południu wybieram się, po zwykłej, należącej się mi, jako spracowanemu obywatelowi, poobiedniej drzemce, na kawkę do Janikowskiego. Czasem złoży się „partyjka“ ze starymi znajomymi, ale i to się zdarza, że człowiek przysiędzie się do gazet i wymłóci tego moc okropną.

Mocny Boże! Co wy też nie wypisujecie z powodu tych wyborów w Bochni i we Lwowie! Przeczytałem jedną gazetę: ha, myślę, jużci prawda, nie ma co, tylko porządny Lwowianin powinien wybrać Piętaka. Znam go zresztą, bo jeździłem raz do Lwowa na jakąś uroczystość w delegacyi i rozmawiałem z nim na raucie u tamtejszego prezydenta. Widno zaraz, że dobrze ma w głowie, a przytem uprzejmy i przystępny. A jeżeli został ministrem, to tem lepiej; najwidoczniej więcej jest wart od innych. Ho, ho! Iłaby to wlazło w ten mundur ministeryalny, gdyby im go tylko dal; tylko że tego zaszczyt u nigdy nie dożyją, to pomstują teraz na Piętaka.

I byłbym zupełnie obszedł się bez czytania innych gazet, gdyby się złożyła „partyjka“. — Ale, jak na złość, nikt nie przyszedł. Dobieram się więc do innej gazety. Skaranie boskie! Jakiś lwowski dziennik wywrócił wszystko, co tamten napisał. Udowodnił jasno, jak na dłoni że żaden lwowski patryota nie powinien głosować na Piętaka, bo to jest rządowiec, tylko na Daszyńskiego. Wprawdzie Daszyński jest socyalistą, a o socyalistach różnie mówią, ale tutaj nie o to idzie, aby go wybrać, jako socyalistę, ale aby obalić nim rządowego kandydata.

— Jest coś w tem także — pomyślałem, — i w duchu podziękowałem Bogu, że nie jestem lwowskim wyborcą i nie potrzebuję męczyć się, na kogo głosować.

Nikt ze znajomych nie przychodzi, biorę tedy do ręki trzeci dziennik. Ten już nie żartuje i wprost pisze, że kto nie odda głosu Daszyńskiemu, ten w jednej chwili przestaje być Polakiem, obywatelem, człowiekiem nawet, i właściwie nie jest godzien, że go święta ziemia nosi. Łapię więc za *Czas*, aby przyjść do jakiejś równowagi i ochłonąć z wrażenia, bo wiem, że ten starowina zawsze najlepiej pisze dla spokojnych ludzi. Ale zawiodłem się srodze. *Czas* zwymyślał już z góry od anarchistów, internacyonałów i zaprzedańców wszystkich, co idą za Daszyńskim, a nie za Piętakiem. Odłożyłem tedy gazety i zaczynam myśleć, kombinować, gdy przyszedł pan Karol.

— Jak też pan sądzi — zagadnąłem go nerwowo — kogo jutro we Lwowie wybiorą?

— Jakto kogo? — odparł, siadając obok mnie. — Albo Daszyńskiego, albo Piętaka, bo trzeciego niema.

— No, tak, to prawda — odrzekłem — ale jak pan myśli, którego z nich powinniby wybrać?

— A cóż też panu do tego? — odparł trochę opryskliwie. — Czyś pan lwowskim wyborcą? Nie masz pan już czemś lepszem się zajmować, tylko lwowskiemi wyborami? Czekaj pan, będziemy mieli tego roku wybory do Rady miejskiej, to sobie dość mózgów nasuszymy. Mikołajski już teraz ma gotową listę kandydatów, — co to będzie dopiero za 3 miesiące! Strach nawet pomyśleć. Ot, jak już pan chcesz koniecznie coś czytać, to bierz *Fliegende Blaetter*, przynajmniej się zaśmiejesz.

Posłuchałem tej rady i dobrzem na tem wyszedł. Zaraz też sobie pomyślałem, że muszę coś do Ciebie, mój Redaktorze, w ten sens napisać. Ale w takim razie wstrzymam się do następnego dnia; niech się wpierw dowiem, jak te nieszczęsne wybory wypadły. Idę tedy wczoraj umyślnie wieczór na herbatę do Janikowskiego, aby dowiedzieć się z gazet, jak tam poszło. Przeczytałem i dopiero wtedy zakotłowało mi w głowie. Jedni piszą, że zbliża się koniec świata, bo Daszyńskiemu brakło tylko marnych tysiąc głosów, aby był wybrany posłem, i że temu wszystkiemu winni są demokraci, bo razem z socyalistami biorą pieniądze z zagranicy. Mój Redaktorze! A ty dostałeś także? Przecież jestem demokratą, jak i Ty; więc gdyby tak już między demokratów rozdawali pieniądze, to pamiętajże i o mnie, bo ja twój dziennik już od dwunastu lat prenumeruje, — z drugiej ręki, w kawiarni Janikowskiego i płacę 5 złr. rocznie. Mogę Ci to nawet udowodnić.

A ta gazeta lwowska, co to w imię patryotyzmu kazała wybierać Daszyńskiego, okropne teraz wypisała historye na tych, co głosowali za Piętakiem. Wybijano też szyby tego wieczora we Lwowie w tych redakcyach, co za Piętakiem pisały; gdyby był wybrany Daszyński, pewnie znów zwolennicy Piętaka, byliby wybijali okna zwolennikom Daszyńskiego. Dogódźże tu ludziom!

I tak zafrasowałem się tem wszystkiem, gdym sobie przypomniał wczorajsze zdanie Pana Karola i powiedziałem sobie: co ci też do tego wszystkiego? Masz swoją kamieniczkę, lokatorów niezgorszych, i gdyby nie Habliński, co ci ciągle podatek podwyższa, mógłbyś żyć, jak u Pana Boga za piecem.

Więc, mój Redaktorze, dajcie też nam, spokojnym obywatelom, chwilę wytchnienia wtedy przynajmniej, gdy u nas nie ma wyborów. Nie ma gadania: źle się stało, że chłopi wybrali Stojałowskiego. Ale co nam się za to stanie złego? Od iluż to lat wybieram posłów, oprócz jednego Weigla coraz to nowych, a podatek płacę z mojej kamienicy coraz wyższy. I gdyby nie to, żem właśnie zeszłego roku drugą dokupił, to z tamtej jednej nie byłbym już wyżył z żoną i dziećmi, bo coraz więcej niby to się bierze czynszu, ale też i coraz więcej się płaci. Stojałowski będzie posłem chłopskim. Mój Redaktorze, po co my, mieszczanie, mamy się tem trapić, że on dla chłopów nic nie zrobi? Dla nas nasi posłowie żadnej nie przynoszą ulgi, — ot, teraz porobili wodociągi i znowu każą za nie płacić, — a my musimy to przecierpieć, bo cóż mamy robić?

Wielkie szczęście znowu, że Daszyński przepadł we Lwowie, a Piętaka wybrano posłem! Zlitujcie się, panowie dziennikarze, co nam tu taj, w Krakowie, z tego przyjdzie? Formalnie znęcacie się nad nami. Dosyć musimy się natrapić Boërami, że teraz biją ich Anglicy. Ale ta przynajmniej wszystkie dzienniki jednako napiszą: źle, biedne Boëry, łajdaki Angliki biją ich, co się wlezie. To już człowiek wie, że się ma czem martwić. Albo jak napiszą, że Boërzy zwyciężyli, to już wszyscy się zgadzają na jedno, że się trzeba cieszyć. Więc człowiek wie, ca czem stoi. Czegóż wy, dziennikarze, nie zgodzicie się na jedno w tem, co się w kraju dzieje? Jedni chcą Daszyńskiego, drudzy Piętaka, jedni Bardla, drudzy Matwija, jedni każą nam wyskakiwać pod niebiosa z radości, drudzy wstydzić się i płakać, nie wiedzieć dlaczego i za co.

Daruj, mój Redaktorze, że jestem otwarty; dawno miałem Ci o tem napisać i prosić, abyście przestali nas torturować, bo życie człowiekowi obrzydnie i chyba trzeba będzie przestać czytać gazety.

Już kończę — jeszcze tylko jedno słówko. Czego też nie piszecie nic w *N. Reformie* o tej pięknej rozprawie dra Karbowiaka p. t.: „Brak nauczycieli w szkołach średnich“, wychodzącej w *Czasie?* Jak to zaraz znać, że nie dziennikarz pisze; przecież coś nowego wymyślił. Powiedział krótko: macie za mało nauczycieli w gimnazyach, to pożyczcie ich sobie ze szkół wydziałowych. Po co też w „parwie“ ma koniecznie wielki jakiś profesor uczyć geografii, albo polskiego; wystarczy na to profesor ze szkoły wydziałowej. Ja tylko chcę uzupełnić pomysł dra Karbowiaka. Dobrze to mówić: weź nauczycieli ze szkół wydziałowych i przenieś do gimnazyum. A któż będzie potem uczył za nich w szkole wydziałowej? Na to znowu ja mam sposób. Przenieść wtedy nauczycieli ze szkół ludowych i kazać im uczyć tylko w niższych klasach szkół wydziałowych, a gdyby brakło nauczycieli w szkołach ludowych, to wziąć do pomocy dyaków i organistów, jak to już radził jeden z posłów w Sejmie, — i będzie dobrze. Wszystko da się zrobić, tylko wy, dziennikarze, nie bałamućcie ludzi.

Nie zatruwajże nas zatem, moj Redaktorze, swoim pesymizmem, bo znowu tak źle nie jest, jak wypisujesz. Ot! nawołuj lepiej swoich kolegów do świętej zgody i spokoju, a nie trap nas niepotrzebnie, bo odkąd świat światem, zawsze ludzie narzekali i nikt tego znowu tak na seryo nie brał, jak wy to teraz robicie.

Optymista.

KRONIKA.

Kraków, 10 marca

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. Na porządku dziennym: obrady nad budżetem.

Sekcya IV (szkolna) Rady miejskiej obradowała onegdaj pod przewodnictwem ks. dr Spisa nad regulaminem wyższych kursów dla kobiet imienia dra A. Baranieckiego, przedłożonym przez dyrektora tych kursów, prof. dra Rostafińskiego. Regulamin ten, obejmujący około 35 paragrafów, z małemi zmianami został przyjęty i w najbliższym czasie będzie już obowiązywać.

Po załatwieniu się z tą sprawą sekcya postanowiła wykłady historyi literatury niemieckiej na kursach dopełniających w żeńskiej szkole wydziałowej im. św. Scholastyki powierzyć drowi Karolowi Opuszyńskiemu, prof. III gimnazyum.

Z Tow. „Szkoły ludowej“. Z powodu zbliżającego się terminu walnego zgromadzenia zarząd główny zwraca się z uprzejmą prośbą do Szan. Zarządów Kół miejscowych ażeby (o ile tego do tej pory nie uczyniły) zechciały łaskawie nadesłać w możliwie najprędszym czasie roczne sprawozdanie z działalności Koła, oraz sprawozdanie kasowe za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1899 r. Nadto Koła, posiadające szkoły analfabetów w swoim zarządzie, wypożyczalnie książek lub czytelnie pism raczą łaskawie wypełniać przesłane im kwestyonaryusze. Z uszanowaniem *Dr Ernest Bandrowski*, przewodniczący. *Kazimiera Bujwidowa*, sekretarka.

Do kasy Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ wpłynęły w miesiącu lutym r. b. następujące kwoty: Od dra Badera 40 koron tytułem wkładki członka dożywotniego; w odpowiedzi na odezwę do gmin z dnia 1 grudnia 1899 magistrat m. Jarosławia nadesłał 25 koron, gmina Zawada 2 kor. tytułem wkładek rocznych, magistrat m. Sokala 10 kor., składka u Wenzla 7 kor. na szkołę bialską, p. Łucka ze Stanisławowa za pośrednictwem p. Pajora 4 korony na cele ogólne Towarzystwa, Koło IV we Lwowie nadesłało 120 kor., dr Geldner z Nowego Targu 2 kor. jako wkładkę na r. 1900, Koło Śniatyn 27 kor., Koło Sieniawa 50 kor., Koło Stryj 111 65, Koło Oświęcim 30 kor., Koło Kałusz 33 90, magistrat m. Rzeszowa 50 koron.

Z komitetu pań „Sokoła“ krakowskiego wpłynęło 378 kor. 40 h. na odzież dla niezamożnej dziatwy polskiej w Białej.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Prof. Bieńkowski zda sprawę ze swej pracy p. t. „O uosobieniach narodów podbitych, oraz o literaturze i sztuce rzymskiej“. 2) Prof. Czubek zda sprawę ze swojej pracy p. t. „Wespazyan z Kochowa Kochowski“, studyum biograficzne. 3) Prof. Tretiak poda wiadomość o pracy p. St. Zdziarskiego p. t. „Pieśń ludowa w Galicyi“.

Przypominamy, że doroczne walne zgromadzenie członków „Sokoła“ krakowskiego odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu. Byłoby do życzenia, aby druhowie więcej okazywali zajęcia dla walnych zgromadzeń, na których mogą nieraz zapaść uchwały, decydujące o dalszych losach Towarzystwa. Tymczasem przypadkowy skład, zazwyczaj bardzo nielicznego zgromadzenia, wyrokuje o opinii 800 członków „Sokoła“. Objaw ten jest zaprzeczeniem ścisłego przestrzegania obowiązków, do którego każdy z „Sokołów“ powinien czuć się powołanym.

Komitet budowy miejskiego Muzeum techniczno przemysłowego obradował onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Komitet zastanowił się nad programem II (ściślejszego) konkursu na budowę gmachu i ułożył warunki tego konkursu. Wiadomo bowiem, że w myśl uchwał Rady miejskiej projekt budowy miał przejść przez dwa konkursy; na pierwszym nagrody otrzymali architekci pp.: Knaus, Zawiejski i Zubrzycki, którzy celem ostatecznej decyzyi komitetu wezmą obecnie udział w tym drugim ściślejszym konkursie.

Uniwersytet ludowy. W niedzielę o godz. 4½ dr Kłuszyński wygłosi odczyt z hygieny społecznej; o godz. 6 wieczorem odbędzie się wykład dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej: o ludności. Treść wykładu jest następująca: zaludnienie w różnych okresach historyi; zaludnienie krajów i okolic rolnych i przemysłowych; przeludnienie; teorya Maltusa.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem prelegentka mówić będzie: Dzisiejszy przyrost ludności na Zachodzie: Anglia, Niemcy, Francya; przyrost ludności w krajach polskich; ubóstwo i dobroczynność; przeludnienie i kwestya robotnicza.

W niedzielę zaś (d. 11 b. m.) o godz. 4 po południu w sali „Sokoła“ podgórskiego odbędzie się wykład p. Zakrzewskiego: O rozbiorach Polski.

„Związek literacki“. Wczoraj wieczorem w jednym z pokoików Kawiarni teatralnej zebrali się członkowie tutejszego Związku literackiego. Wśród wesołych rozmów wyłoniła się i poważna kwestya. Jeden z członków oświadczył, że „Czytelnia dla kobiet“ ma zamiar zaprosić członków „Związku“, aby przystąpili do „Czytelni“ w charakterze członków wspierających. Związkowcy wybrali dwu delegatów i polecili im, aby sprawę tę rozpatrzyli i porozumieli się z „Czytelnią dla kobiet“ co do warunków, na jakich „Związek“ mógłby zespolić się z tą instytucyą, nie tracąc przytem cechy swej samoistności.

Z uniwersytetu. P. Tadeusz Ludwik Jastrzębiec Grabowski, profesor szkoły realnej w Krakowie rodem z Dębnik w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

„Ze wspomnień i rozmyślań więziennych“. Pod tym tytułem wygłosi jutro o godz. 12½ odczyt w amfiteatrze Nowodworskim p. Kasper Wojnar. Prelegent omówi stosunki więzienne w Lublinie, w X pawilonie cytadeli, na „Pawiaku“, w więzieniach przy Ratuszu w Warszawie, na Pradze, w Będzinie, tudzież podzieli się z Szan. słuchaczami osobistemi wrażeniami i refleksyami, dotyczącemi stanu oświaty ludowej w Królestwie i u nas. Wstęp na salę 20 ct., dla członków „Uniwersytetu ludowego“ 10 ct.

Koncerty ludowe. Wydział krakowskiego oddziału Uniwersytetu ludowego, pragnąc słuchaczom swoim, przeważnie ze sfer niezamożnych pochodzącym, uprzystępnić wykształcenie smaku estetycznego, oraz dostarczyć taniej, a godziwej rozrywki, postanowił zająć się, równorzędnie z odbywającemi się wykładami, urządzaniem popularnych koncertów ludowych. Siły artystyczne ma wydział zapewnione — wszelako nastręcza się wielka trudność w uzyskaniu na ten cel odpowiedniej sali. Instytucye nie chcą dać sali darmo; żądają 150 koron. Gdyby za salę tyle płacić miano, to powstałby deficyt. Bo, proszę obliczyć: 500 osób po 10 ct., to maksymalny dochód 50 złr. Jeżeli za salę zapłaconoby 75, za afisze 10, za estradę i sprowadzenie fortepianu przynajmniej 30 — to kto dokryje deficyt i to znaczny nawet, przy bezinteresownej grze artystów? Jest to istotnie rzecz smutna, że w Krakowie znaleść nie można bezpłatnej sali na koncerty ludowe.

Jarmark wiosenny na konie rozpoczął się dziś w Krakowie. W ujeżdżalni „Sokoła“ stoi już około 150 koni. Dalsze przesyłki mają nadejść. Ruch targowy jest bardzo słaby; konie, które dotychczas można widzieć, nie odznaczają się wcale ani swą rasowością, ani nadzwyczajną pięknością. Ogólną uwagę zwraca jednak na siebie para malutkich, dereszowatych kuców wcale ładnej budowy. Kuce te są własnością p. Bukowskiego z Grzegorzowic (Królestwo Polskie).

Wojskowość na razie nie zakupuje jeszcze remont, czekając zapewne na większe ożywienie się targu.

Składki na rzecz polskich robotników zagłębia ostrawsko-karwińskiego. A. Lucka ze Stanisławowa 2 kor., dochód z odczytu o stosunkach polskich na Śląsku 94 kor. 2 h., „Kółko rolnicze“ w Schodnicy jako część zysków przypadających członkom z bilansu przedsiębiorstw Kółka za rok ubiegły 644 kor., p. Emilia B. z Krakowa 2 kor. Razem dotychczas na ręce moje złożono 1845·03 koron.

Niemiecka Lutynia (Śląsk austr.), 8 marca 1900.

Dr Wacław Seidl.

Na tutejszym dworcu kolejowym aresztowano Stanisława Groszowskiego i Wincentego Kolaka z Jastrząbki Starej, którzy nie chcąc „iść w kamaszę“, zamierzali przed poborem uciec do Ameryki.

Wielka obława, jaką dokonała wczoraj policya krakowska na tutejszych złodziei i włóczęgów, wzbogaciła areszta policyjne w 100 egzemplarzy różnych indywiduów, podejrzanej konduity.

Na kradzieży węgli z tutejszych magazynów kolei państwowej przytrzymano dziś Jana Koletę z Prądnika Czerwonego.

Aresztowano onegdaj w tutejszym hotelu noclegowym jakiegoś człowieka, zaopatrzonego w papiery, wystawione na nazwisko Jakóba Cybulskiego z Wolbruma (Królestwo Polskie). Nieznajomy oświadczył, że nazywa się Jakób Cybulski, lecz potem dwa razy zmienił swe zeznania, zowiąc się Jakóbem Gołębskim i Jakóbem Grondowskim, przyczem podał, że ma lat 24 i jest zbiegiem z armii rosyjskiej. Ponieważ władze bezpieczeństwa nie mogły uwierzyć tym zeznaniom, quasi Cybulskiego zatrzymano w aresztach „pod telegrafem“ aż do dalszego zbadania jego stosunków.

Ogień kominowy wybuchł dziś około godziny 1 w południe w domu pod l. 21 przy ulicy Szewskiej. Straż ogniowa, która natychmiast przybyła na miejsce wypadku, ugasiła ten pożar. Strat nie ma żadnych.

Zygmunt Toczyski skazany został dzisiaj przed trybunałem orzekającym za oszustwo, sprzeniewierzenie i bezprawne przywłaszczanie sobie tytułu i charakteru oficera, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Skazany karę przyjął i natychmiast ją rozpoczął.

Obiecująca młodzież. Przed paru dniami policya tutejsza aresztowała 15 letniego terminatora, Edwarda Maksymowicza, który zwrócił na siebie uwagę organów bezpieczeństwa rozrzutnością, z jaką trwonił pieniądze. — Śledztwo, przeprowadzone celem zbadania źródeł, z których Maksymowicz czerpał monetę, okazało się bezcelowem i Maksymowicza wypuszczono na wolność.

Wczoraj po południu p. Marya Krzeszowa, zamieszkała przy ulicy Krowoderskiej, chciała wysłać list na pocztę, a ponieważ zależało jej na pospiechu, zawołała do swego mieszkania niejakiego Franciszka Kopacza, 16 letniego terminatora, którego znała z widzenia i, rozkazawszy mu chwilę poczekać, sama siadła do napisania listu.

Zanim jednak list był gotów, Kopacz z otwartej komody zeskamotował p. Krzeszowej złoty zegarek, broszkę kosztowną, ozdobioną perełkami, oraz dwa żakiety i, nie czekając na list, umknął cichaczem, aby „łup“ ukryć przy pomocy Maksymowicza, z którym był „w spółce“. P. Krzeszowa natychmiast zauważyła brak tych przedmiotów i powiadomiła o całem zajściu policyę, a w dwie godziny potem Maksymowicz i Kopacz, wraz ze skradzionemi przedmiotami, siedzieli już „pod telegrafem“...

Równocześnie brat Maksymowicza, Ferdynand Maksymowicz, zgłosił się na policyę i doniósł, że 15 letni Edward swemu dziadkowi, Janowi Sulikowskiemu mieszkającemu w Nowej Wsi, ukradł z kufra książeczkę Kasy Oszczędności na 368 koron, z czego 276 koron już podniósł z kasy tejże Instytucyi. Oprócz tego Edward bratu swemu zabrał również książeczkę Kasy Oszczędności na 100 koron, a matce swej broszę z dukatowego złota i inne drobne kosztowności.

„Obiecująca“ młodzież!

Z sali sądowej. *(Na ławie oskarżonych zasiadło — trzech Janów).* Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się dziś rozprawa przeciw trzem notorycznym złodziejom, Janowi Konarskiemu, czeladnikowi murarskiemu, Janowi Gwiżdżińskiemu z Podgórza, oraz przeciw Janowi Piotrowskiemu z Piasków Wielkich.

Rozprawie przewodniczył radca Turowicz, jako wotanci fungowali radca Klemensiewicz i sekretarz Rząca. Oskarżonych bronili dr. Filimowski, dr. Rabinowicz i emerytowany radca Pawłowicz.

Akt oskarżenia zarzuca trzem Janom, siedzącym na ławie oskarżonych, że łączy ich nietylko wspólne imię, ale i wspólna kradzież, jakiej dopuścili się w grudniu zeszłego roku na szkodę Racheli Fendlerowej, właścicielki magazynu w Krakowie, i Józefa Wiesenfelda, handlarza z Półwsia Zwierzynieckiego. — Oskarżeni włamali się do obu tych sklepów i, oprócz znacznej gotówki, zabrali także towar tak, że szkodę, jaką Fendlerowa i Wiesenfeld ponieśli, przenosi cyfrę 600 koron. Obok tego usiłowali oni tej samej nocy włamać się do sklepów Kisiela Zimettbauma i Chieda Siegmana w Półwsiu Zwierzynieckiem, lecz, na szczęście, bezskutecznie.

Oskarżeni przyznali się do kradzieży, popełnionej w sklepach Fendlerowej i Wiesenfelda, lecz stanowczo zaprzeczali zarzutowi prokuratora co do usiłowanej kradzieży na szkodę Zimettbauma i Siegmauna.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniu prokuratora i obrońców ława przysięgłych udała się na naradę i pytania postawione jej zatwierdziła, skutkiem czego zapadł wyrok, skazujący Gwiżdżińskiego i Piotrowskiego na rok, a Konarskiego na trzy lata ciężkiego więzienia. — Oskarżeni wyrok przyjęli.

Z Sędziszowa piszą nam: „Właściciele wkładek i udziałów tutejszego Towarzystwa wzajemnego kredytu oświadczyli stanowczo, że Towarzystwo utrzymają przy życiu, gdyż w razie konkursu tej instytucyi i jedni i drudzy musieliby ponieść wielkie straty.

„Pomoc w tej akcyi, mającej na celu sanacyę interesów Towarzystwa, powinna nieść przedewszystkiem miejscowa Rada nadzorcza z prezesem swoim na czele, która przez zaniedbanie obowiązków na się przyjętych nie mało przyczyniła się do pogrążenia Towarzystwa w stan, w jakim się ono obecnie znajduje.

„Śledztwo karne w sprawie defraudacyi, popełnionej w Towarzystwie przez dra Sędzielowskiego, prowadzi energicznie p. Panek, sekretarz sądu obwodowego w Tarnowie, który oświadczył, że nie zawaha się postawić w stan oskarżenia wszystkich tych, których postępowanie umożliwiło drowi Sędzielowskiemu dokonanie tych malwersacyj.“

Wybór burmistrza. Z Nowego Sącza piszą nam: Po rezygnacyi p. Lipińskiego, po wyborze i rezygnacyi dra Gałkiewicza, zwołano we czwartek posiedzenie Rady miejskiej. Na posiedzenie, któremu przewodniczył wiceburmistrz p. Müller, przybyło tylko 29 radnych; nie przybył ani p. Lipiński, ani p. Gałkiewicz. Władzę polityczną reprezentował starosta Jarosz, autonomiczną wicemarszałek Zieliński. Przedewszystkiem zastanawiano się nad rezygnacyą dra Gałkiewicza, którą też przyjęto.

Następnie na propozycyę ks. infułata Góralika wybrano burmistrzem adw. dr Władysława Barbackiego. Na 29 głosów otrzymał 28 i wybór przyjął, zapewniając, że starać się będzie o pogodzenie istniejących tu dwóch stronnictw i o spokój w mieście.

Wybory ustępującej połowy Rady miejskiej, które już dawno miały się odbyć, nie zostaną tak prędko rozpisane; najpierw oba stronnictwa pogodzić się mają co do kandydatur na radnych.

Jubileusz Antoniego Durskiego. W dalszym ciągu zamianowały naczelnika swoim członkiem honorowym Towarzystwa sokole w Horodence, Myślenicach, Starym Sączu i Tłumaczu.

We Lwowie zmarła Marya z Jasińskich Lamowa, wdowa po znakomitym pisarzu.

Ks. Stojałowski wniósł przeciw rządowi skargę do trybunału państwowego o zapłacenie sumy 2425 koron za dyety poselskie i koszta podróży, a mianowicie z tego powodu, że dyety jego nie dostawały się do rąk jemu, tylko jego wierzycielom, którzy uzyskali na nie kondykt. Poseł Stojałowski wywodzi w skardze, że równie jak osoba posła, tak i dyety jego są nietykalne i powinny być tylko do rąk własnych posła wypłacone.

Wczoraj bawił ks. Stojałowski ze sztabem swoim cały dzień w Krakowie, a wieczorem pospieszył do Podgórza na poufne zgromadzenie obywatelskie, zwołane przez p. Leona Langera, na którem miano omawiać sprawy miasta, powiatu i regulacyę płac funkcyonaryuszów kolejowych. Ks. Stojałowski spodziewał się zastać na zgromadzeniu zaproszonych przez komitet posłów ks. Szpondra i Danielaka, ci wszakże nie przybyli. Na zgromadzeniu przemawiał ks. Stojałowski przeciw wnioskowi o wstąpienie p. Danielaka do Koła polskiego. Ks. Stojałowski odjechał wieczorem do Tarnobrzegu na zgromadzenie ludowe.

Tow. politechniczne we Lwowie na ostatniem posiedzeniu uchwaliło, aby komisya słownikowa Towarzystwa zgłosiła swój udział w konkursie warszawskiego Towarzystwa technicznego, który rozpisano na przetłómaczenie 355 nazw technicznych na język polski. Praca ta nie będzie jednak wysyłana, jako „konkursowa“, lecz z wyraźną deklaracyą: Praca komisyi lwow. Tow. polit.“

Z Mszany Dolnej od pp. Joela, Abrahama i Saula Amsterdamerów otrzymujemy wiadomość, że nieprawdą jest, jakoby zbankrutowali; żadnego dotąd bankructwa nie ogłosił.

Drugie już z rzędu w sprawie podobnej otrzymujemy sprostowanie. Zamieszczamy je, konstatując, że w danych wypadkach, ogłoszonych w poprzednich numerach *N. Reformy*, zachodziło w każdym razie zawieszenie wypłat i układanie się z wierzycielami.

Jubileusz Akademii krakowskiej w Tarnowie. Ponieważ w Tarnowie była długie wieki Kolonia akademicka, która w XVIII wieku nosiła nawet tytuł „academicola“, uchwaliło Koło tarnowskie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych na posiedzeniu, odbytem 18 lutego b. r., na wniosek prof. dra Jana Lenieka obchodzić w Tarnowie jubileusz Akademii krakowskiej odpowiednim wieczorkiem literacko muzykalnym.

Cieszyn, 9 marca. Ponieważ plany Domu narodowego zatwierdzone zostały przez rząd krajowy i gminę, przeto budowa sali teatralnej i rekonstrukcya hotelu Szreinzla, będącego obecnie własnością narodową, rozpocznie się stanowczo 1 kwietnia br. W domu tym prócz sali teatralnej znajdą pomieszczenie tutejsze polskie Stowarzyszenia, jak „Czy-

---

w gęstości może pochodzić od domieszki innego cięższego gazu, i prosił o pozwolenie pracowania w laboratoryum Raleigha. Otóż wspólnym usiłowaniom oba uczonych udało się wreszcie w 1894 r. wyosobnić z powietrza nowy składnik, który nazwano **argonem**. Oddzielano go od azotu za pomocą metalu magnu, który w stanie rozżarzonym azot pochłania, a także przez elektryzowanie za pomocą induktora. Że otrzymany gaz jest nowem ciałem, przekonano się ująwszy go w t. zw. rurkę Plückera, w której daje charakterystyczne światło fioletowe i posiada własne odrębne widmo w spektroskopie.

Argon jest gazem bez barwy i zapachu i odznacza się wielką obojętnością pod względem chemicznym; nie udało się połączyć go w żaden związek chemiczny ani za pomocą wysokiej temperatury, ani za pomocą działania elektryczności. Właśnie z powodu tej nieczynności chemicznej nazwano go argonem. Gęstość jego w porównaniu z wodorem wynosi 19 96, t. j. prawie 20, podczas gdy gęstość azotu 14.

Pomimo swej ciężkości, argon trudniej się skrapla, niż tlen. Ramsay zwrócił się był do naszego profesora **Olszewskiego** z prośbą o skroplenie argonu. Prof. Ol. chętnie się tego podjął i oto są rezultaty przedstawione przez niego londyńskiemu *Royal Society:* Temperatura krytyczna argonu wynosi 121 stopni poniżej zera, to znaczy, że powyżej tej temperatury za pomocą żadnego ciśnienia nie da się skroplić; krytyczne ciśnienie wynosi 56 atmosfer; temperatura wrzenia —187°, przy 189 5 poniżej zera przybiera stan stały, krzepnie w masę lodowatą. Trudne skraplanie się argonu tłomaczy się prostą budową jego drobiny, zawiera bowiem w drobinie tylko jeden atom, podczas gdy inne znane gazy zawierają przeważnie po dwa atomy.

Podobnym pod wielu względami do argonu jest gaz **helium**, odkryty przez Ramsay'a w 1895 roku; daje w spektroskopie charakterystyczną linię, obserwowaną w widmie słonecznem przez Lockyera już w 1869 r. Jest lżejszym od argonu, gęstość jego wynosi 2 w porównaniu z wodorem, podczas gdy gęstość argonu jest 20. W rurce Plückera helium daje jaśniejsze światło od argonu — różowawe. Pod względem chemicznym jest tak samo, jak argon, nieczynnym.

Helium opiera się dotychczas wszelkim próbom skroplenia. Przy —220 stopniach zimna za pomocą ciśnienia 150 atm. nie udało się skroplić helium. Za to udało się osiągnąć przytem najniższą ze znanych temperatur; mianowicie, gdy poddać helium przy 220° zimna ciśnieniu 170 atmosfer i potem szybko zwolnić ciśnienie, to skutkiem t. zw. **ekspansyi** gazu temperatura szybko spada do —265 i niżej. Ponieważ według teoretycznych obliczeń **temperatura absolutnego zera**, w której wszystko krzepnie, zamiera i wszelki ruch ustaje, wynosi —273°, wynikałoby więc z tego, że nauka osiągnęła już w praktyce temperaturę tylko o 8 stopni od tej teoretycznej granicy oddaloną!

Jeszcze trzy pokrewne z powyższemi pierwiastki odkrył Ramsay w 1898 roku, czyniąc rozmaite doświadczenia ze skroplonem powietrzem: **neon**, **krypton** i **ksenon**. Pierwszy świeci w Plückerowskiej rurce jasno pomarańczowo, drugi niebieskawo, trzeci szafirowo.

Prelegent demonstrował świecenie tych gazów w rurkach, a na zakończenie oznaczył ich miejsce w peryodycznym systemie pierwiastków **Mendelejewa** według wagi atomu, oraz podał cyfry oznaczające w przybliżeniu procentową ich zawartość w powietrzu. Zawartość argonu dochodzi do 1%; inne gazy występują w bezporównania mniejszych, nikłych ilościach. — Po skończonym odczycie prelegenta darzono oklaskami.

E. L.

tokia ludowa", Kasa zaliczkowa, „Sokół" i t. p. Tak więc mimo zaciekłej opozycyi Niemców stanie wkrótce na placu Demla *in der echt deutscher Stadt* budynek z napisem „Dom narodowy Polski".

Również i szkoła polska ludowa zostanie wkrótce otwartą, gdyż pomimo przeszkód, stawianych przez radę gminną, rada szkolna krajowa przychyliła się do życzeń ludności polskiej.

„Sokół" cieszyński odbył 4 b. m. walne zgromadzenie, na którem prezesem wybrano p. Jana Kukucza, a zastępcą p. Jana Lubaczewskiego, profesorów gimnazyalnych.

Zbliża się teraz dla Śląska bardzo ważna chwila: przeprowadzenie czynności konskrypcyjnych. Ponieważ czynności przygotowawcze do spisu ludności już się rozpoczynają, należy rozwinąć bardzo energiczną kontrolę, aby w tych kilku gminach, gdzie Niemcy dzierżą ster rządów gminnych, czynności konskrypcyjne z całą sumiennością przeprowadzone zostały, spodziewać się bowiem należy, że „wielkorządcy cieszyńscy" w całkiem podobny sposób, jak przy założeniu polskiej szkoły ludowej w Cieszynie, zechcą wykazywać, że w naszem mieście większa część ludności ma wątpliwy zaszczyt należeć do rasy germańskiej.

Strejk i nędza, panująca wśród górników, daje się i tu dokuczliwie odczuwać, szczególnie zaś przemysłowcom. Choroby w okolicach ogarniętych strejkiem zaczynają panować; w Pietwałdzie koło Orłowa skonstatowano tyfus plamisty. *(I.)*

Z Warszawy donoszą nam: Dnia 1 b. m. o godzinie 6½ rano na rogu ulicy Towarowej i Łuckiej w Warszawie zabito znowu szpiega Grzesiaka (lakiernika). Zginął natychmiast. — Z wykonawców krwawego wyroku nie ujęto nikogo.

Dnia 4 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Juliana Studzińskiego, ślusarza, który 22 miesiące przesiedział w śledztwie w X pawilonie cytadeli i na Pawiaku. Życie zakończył w szpitalu św. Rocha w kilka dni po zwolnieniu go z więzienia przed wyrokiem. W pogrzebie wzięło udział z górą 3.000 robotników. W czasie pochodu na cmentarz na Bródnie, śpiewano pieśni robotnicze i rewolucyjne, pomimo mnóstwa szpiegów i policyi z oberpolicmajstrem i pułkownikiem żandarmów na czele. Na drugi dzień aresztowano trzech rzekomych uczestników pogrzebu.

Pożar „Théâtre français". Do tej chwili nie można sobie wyrobić jasnego pojęcia o przyczynach, które wywołały czwartkową katastrofę w Paryżu. Czy powodem jej było wadliwe założenie przewodów elektrycznych, czy też popsucie się kaloryferów, faktem jest, iż niespuszczenie żelaznej kurtyny — jak to jest przepisanem — dało możność rozszerzenia się niszczącemu żywiołowi z szaloną szybkością z widowni na salę widzów. Otworzono wprawdzie natychmiast hydranty, lecz gorąco było już tak wielkie, że woda, nie gasząc ognia zamieniała się w parę.

Za prawdziwe szczęście w nieszczęściu uważać należy, iż ogień oszczędził niektóre części gmachu, a między innemi loże artystów: Mounet Sully, Coquelin'a, Wormsa i pani Barette. Natomiast straty jakie poniosła przez pożar sztuka francuska, są niepowetowane. Między innemi uległy zniszczeniu słynna statua Voltaire'a, roboty Houdona, i wiele obrazów zdobiących foyer teatru, które wprawdzie wyniesiono, lecz podziurawione i poniszczone. Bibliotekę i archiwum uratowano.

Coquelin, który rozpoznał zwłoki młodej artystki panny Henriot, opowiada, że miała ona twarz zupełnie czarną, jak mumia, i bez śladu włosów. Przypuszcza on, że panna Henriot zginęła jedynie z tego powodu, iż nie znała dokładnie rozkładu korytarzy w gmachu teatralnym, w którym się zabłąkała. Jej garderobiana zdołała się uratować. — Dziwnym zbiegiem okoliczności ocalała loża aktora Falconnier'a, leżąca w tej części gmachu, która się prawie doszczętnie spaliła. W loży tej złożył był Falconnier 25.000 fr. w wigilię katastrofy. Pieniądze te ocalały.

Wogóle katastrofa z „Théâtre français" przypomina wielce katastrofę w „Ringteatrze", bo tu i tam niestosowanie się do przepisów policyi ogniowej i niedołęstwo straży ogniowej teatralnej przyczyniły się do nieszczęścia, którego można było uniknąć. Tym razem skończyło się przynajmniej tylko na dwóch ofiarach ludzkich. Trupa ze spalonego teatru będzie dawać tymczasem przedstawienia w gmachu „Odéonu". Spalony budynek ma być w przeciągu dwóch miesięcy odbudowany, bo fundamenta jego i dwa skrzydła zostały nienaruszone.

Kolonie mocarstw. Przegląd amerykański *Macclure's Magazine* podaje następujące szczegóły, które tyczą się kolonij, będących w posiadaniu mocarstw. I tak: W. Brytania jest w posiadaniu kolonij obszaru 9,000.000 mil kwadratowych angielskich, Francya 3,500.000, Niemcy 1,000.000, Holandya 800.000 i Stany Zjednoczone 125.000. — Ludność kolonij angielskich równa się 420 milionom, francuskich 53 mil., niemieckich 11 mil., holenderskich 33 mil. i amerykańskich 9 mil.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei żelaznych mianował na podstawie rozpisanych konkursów: starszego komisarza budownictwa, Jana Michalskiego, zastępcę naczelnika sekcyi konserwacyi Kraków I, naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Chabówce; starszego komisarza budownictwa, Stanisława Sojkę, naczelnika sekcyi konserwacyi Stanisławów IV, naczelnikiem sekcyi konserwacyi Nowy Sącz II.

Dalej przeniesieni zostali ze względów służbowych: starszy komisarz budownictwa, Bernard Beit, naczelnik sekcyi konserwacyi Sucha II, z powodu zwinięcia tego urzędu, przydzielony do oddziału dla konserwacyi i budowy w dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Nakoniec przeniesiony na własne żądanie rewident Juliusz Bystrzonowski z dyrekcyi w Tryeście do okręgu dyrekcyi w Villach.

Wskutek powyższych przeniesień rozpisano równocześnie konkurs na posadę naczelnika sekcyi konserwacyi Stanisławów IV, do której przywiązaną jest VII ranga służbowa.

Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Tadeusza Żebrackiego, ze Lwowa do Przeworska.

Konkursy. W krakowskim miejskim okręgu szkolnym są następujące posady nauczycielskie do stałego obsadzenia:

1) W szkole wydziałowej męskiej im. św. Floryana: jedna posada dyrektora, trzy posady nauczycieli dla klas wydziałowych dla przedmiotów naukowych I, II i III grupy, jedna posada nauczyciela dla klas pospolitych.

2) W szkole wydziałowej żeńskiej im. Klementyny Tańskiej: jedna posada dyrektora, ewentualnie dyrektorki, trzy posady nauczycielek dla klas wydziałowych dla przedmiotów I, II i III grupy.

3) W szkole 4-klasowej pospolitej męskiej im. św. Mikołaja: jedna posada kierownika.

4) W szkole 4 klasowej żeńskiej pospolitej XVIII: dwie posady nauczycielek starszych i jedna posada nauczycielki młodszej.

Gazeta Lwowska Nr. 56.

Z kalendarza. W sobotę, 10 marca: 40 męczenników; w **niedzielę**, 11 marca: Konstantego Wielkiego; w poniedziałek, 12 marca: Grzegorza W. pap.

Wschód słońca dnia 12 marca o godz. 6 min. 0, zachód o godz. 5 m. 40. Długość dnia godz. 11 m. 40.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 9 marca pogoda, — termometr od —9,8° doszedł do +1,5° C. Barometr wysoko, z małym ruchem jeszcze do góry.

Dnia 10 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 754,3 mm., termometru —6,2° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 11 marca: „Lata", krotochwila w 3 aktach Ralpha Gobbinsa (po raz drugi).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Prasa niemiecka o Żmurce.** Znane czasopismo niemieckie, wychodzące w Monachium, *Moderne Kunst*, prawie cały ostatni swój numer poświęciło sławnemu malarzowi naszemu, Franciszkowi Żmurce, twórcy „Gwiazdy betleemskiej", która zdobyła mu pierwsze laury i rozgłos za granicami rodzinnego kraju.

Moderne Kunst obok całego szeregu reprodukcyi obrazów Żmurki, zamieszcza także obszerny artykuł, w którym na początku jest skreślony krótki życiorys tego malarza, a dalszą część stanowi historycznie przedstawiony rozwój jego talentu i wyczerpująca krytyka fachowa obrazów Żmurki.

Autor tego artykułu nazywa Żmurkę chlubą narodu polskiego i zaznacza, że zdanie, wypowiedziane o Żmurce przez Sarneckiego, który artystę tego nazwał „jedynym malarzem, umiejącym odczuć czar kobiecy i przenieść go na płótno", nie jest bynajmniej przesadzonem.

Krytyk niemiecki z pewną dumą podnosi, że Żmurko dłuższy czas odbywał studya malarskie w Monachium pod okiem prof. Aleksandra Wagnera i wspomina, że talent Żmurki uznany w Monachium zyskał uznanie, ponieważ obraz jego „Kleopatra" na dorocznej wystawie akademii monachijskiej został odznaczony złotym medalem. Wreszcie autor artykułu każdemu z obrazów Żmurki poświęca swą uwagę i parę słów pochwały, a pracę swą kończy wróżbą, że „Żmurko stworzy jeszcze dzieło wiekopomne, którego sława ozdobi jego imię i uczyni je tak sławnem w całym świecie, jak sławnem jest obecnie imię Siemiradzkiego."

Obok podobizny Żmurki i fotografii wnętrza jego pracowni — jak już wspomniałem — zamieszcza *Moderne Kunst* szereg reprodukcyj jego obrazów. Pierwszą kartkę zdobi główka „Violetty", zrobiona w barwnym fioletowym kolorycie i wiernie oddana według oryginału. Słabszą reprodukcyą jest „Przeszłość grzesznika", również odtworzona w barwach, lecz, mimo pewnych technicznych braków, daje widzowi niemniej wyobrażenie o genialnym pomyśle i wspaniałem wykonaniu tego obrazu w oryginale. Obok tych kolorowanych reprodukcyj są tam jeszcze odbitki kartonów Żmurki, pokrytych studyami i obrazów: „Żądzy", „Pieśni wieczornej", „Motywu starych mistrzów" itp.

Numer ten będzie zapewne miłą niespodzianką dla naszego artysty, jawnym oddźwiękiem sławy jego wśród obcych, którą zwłaszcza wśród Niemców tak trudno jest Polakom zdobyć!... *(k.)*

Dział ekonocznmiy.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 9 marca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 14·— do 15·—. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 12·10 do 13·20. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 10·90 do 13·40. Owies z opłatą akcyzową od 11·60 do 12·80. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·——17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·80 Słoma od —·— do 3·40. Koniczyna na paszę od —·— do 7·20. Ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·20. Jaja za kopę od 2·50 do 3·—. Masło za garniec od 8·— do 8·80. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 164·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 124·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 8 b. m. dostarczono 3895 cieląt, 1464 żywych świń, 2155 świń bitych, 325 bitych owiec i 25 20 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po 76 do 92 *h*, pierwszej jakości po 94 *h* do 1 *K* — *h*, przednich po 1 *K* 08 *h* do 1 *K* 16 *h*, żywych cieląt po — do — *h*, pierwszej jakości po — *h* do — *h*, przednich po — *h* do — *h*, świnek po 68 *h* do 84 *h*, bitych ciężkich świń po 86 *h* do 94 *h*, prosiąt od 80 do 82 *h*, wyjątkowo po — *h*, a bitych owiec od 73 do 88 *h*. Jagnięta płacono po 16 *K* do 32 *K* za parę. Tendencya: spokojna.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 10 marca. Wczoraj wieczorem z powodu znanych zajść z prof. Thuliem zebrało się gremium profesorów tutejszej politechniki celem naradzenia się nad tą sprawą. Obradom przewodniczył rektor Niementowski. Powzięto uchwałę, ażeby odezwą wezwać słuchaczów politechniki, względnie tych, którzy brali udział w demonstracyi, by do 48 godzin dobrowolnie przyznali się do winy i zgłosili swoje nazwiska. Jeżeli wezwanie chybi celu, jeżeli nikt się nie zgłosi — w takim razie politechnika będzie zamknięta. Odbędą się nowe wpisy, w czasie których „przesypie się przez przetak" tych, co do których choćby najlżejsze zachodzi podejrzenie.

Uczniowie III. i IV. r. politechniki urządzili dziś owacyę prof. Thuliemu, która miała być kontrdemonstracyą z powodu zajść wczorajszych.

Obecnie odbywa się Wiec techników, który ma zająć stanowisko wobec uchwał wczorajszych profesorów politechniki.

Lwów, 10 marca. *(Telef.)* Dzisiejszej nocy umarła w 70 r. życia Felicya z hr. Starzeńskich hr. Mierowa, matka marszałkowej Cecylii hr. Badeniowej. Pogrzeb odbędzie się w Radziechowie.

Z polecenia ministra Witteka, do którego odniósł się telegraficznie poseł Daszyński — zarządzono w tutejszej dyrekcyi kolei dochodzenia w sprawie niedoręczenia kart legitymacyjnych przy ostatnich wyborach. Rozesłano do urzędników okólniki, na których mają stwierdzić podpisami, czy otrzymali karty legitymacyjne, czy też nie. Dyrektor Wierzbicki twierdzi, że wszystkie karty, które otrzymał z magistratu, rozdał adresatom.

Oferty na dzierżawę teatru lwowskiego otwarte zostaną w poniedziałek wobec komisyi teatralnej i obu oferentów.

Następcą ś. p. biskupa Soleckiego zostać ma ks. Pelczar; sufraganami zostałby albo ks. Adam Sapieha, albo proboszcz kościoła W W. Świętych w Krakowie, ks. prałat Starowieyski.

Lwów, 10 marca. Wczoraj odegrano tutaj po raz pierwszy nową komedyę Z. Przybylskiego pod tytułem: „Dzierżawca z Olesiowa" w czterech aktach. Treść sztuki i jej tło przypominają zbyt wyraźnie dawniejsze utwory Przybylskiego, a zwłaszcza „Wicka i Wacka". Nadto wiele postaci grzeszy przesadą i nienaturalnością. Pomimo tego, dzięki dość żywej akcyi i zręcznej scenery, sztuka, odegrana w przepełnionym teatrze, miała sukces. Autora wywołano kilkakrotnie i wręczono mu wieniec.

Wczoraj wieczór, w sali „Domu Narodnego", odbył się tutaj wspaniały koncert kompozytorski Władysława Żeleńskiego, pod jego osobistem kierownictwem. Na program złożyły się następujące kompozycye: „Oda do młodości", „Noc majowa", chory żeńskie z „Konrada Wallenroda", Psalm 46, ustępy z nieznanej opery Żeleńskiego „Janek" i tańce litewskie z „Konrada Wallenroda". Najbardziej podobała się dumka z „Janka" odśpiewana przez Myszugę. Żeleński odniósł olbrzymi sukces. Wywoływano go kilkakrotnie i darzono hucznemi oklaskami.

Wiedeń, 10 marca. *Wiener Ztg* ogłasza od 1 kwietnia bieżącego roku obowiązujące rozporządzenie ministerstwa skarbu, w sprawie wyciskania pieczątki stemplowej na znak zapłacenia należytości stemplowej na zagranicznych papierach wartościowych.

Dalej ogłoszone jest rozporządzenie ministerstwa skarbu — dotyczące puszczenia w obieg pięciokoronówek, wreszcie obwieszczenie ministerstwa kolei żelaznych, mocą którego termin ukończenia i otwarcia ruchu na kolei lokalnej Piła-Jaworzno przedłużonym zostaje do 31 sierpnia 1900.

Minister sprawiedliwości zamianował auskultanta dra Ernesta Habichta — adjunktem sądowym w Tuchowie.

Wiedeń, 10 marca. *(Telef.)*. Szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych Józef Stummer posuniętym został do 3 rangi, a szef sekcyi w tymże ministerstwie Juliusz Sagasser otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń, 10 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, radca miejski Strassny wniósł, aby gmina m. Wiednia wyraziła Paryżowi swe głębokie współczucie z powodu katastrofy w *Théâtre français*. Burmistrz, dr Lueger oświadczył, iż bezzwłocznie uczyni to imieniem Rady miejskiej wiedeńskiej.

Wiedeń, 10 marca. Z powodu licznych domagań się z kół przemysłowych, zawiadomił minister kolei interesowanych, iż dyrekcye kolei żelaznych państwowych, jakoteż prywatnych, otrzymały polecenie zarządzić co należy, aby wobec wielkiego zapotrzebowania środków przewozowych, punktualna dostawa wagonów i szybki wywóz węgla zostały zapewnione. Poczyniono również odpowiednie kroki, celem powiększenia parku wozów węglowych a to drogą zakupu, ewentualnie wypożyczenia tychże.

Wiedeń, 10 marca. Rada nadzorcza Austryackiego Zakładu Kred. Ziemskiego postanowiła z czystego zysku, równającego się 7 694 193 *K*, dać dywidendę w kwocie 40 franków od akcyi, do funduszu rezerwowego przenieść 2.400.000 *K* a wstawić na rachunek bieżący 45 087 *K*. Uchwały te potrzebują zatwierdzenia ze strony walnego zgromadzenia akcyonaryuszy.

Budapeszt, 10 marca. O godzinie 12 w południe w jednej z ujeżdżalni wojskowej odbył się pojedynek na pistolety między Banffym a Ugronem. Dwukrotna wymiana strzałów nie dała żadnego rezultatu. Kule ugrzęzły w ścianie. Przeciwnicy po pojedynku nie podali sobie rąk.

Po południu o godzinie 4 odbędzie się pojedynek na szable między Ugronem a Rohonczym.

Paryż, 10 marca. Dreyfus, Zola, Picquart i Reinach wnieśli do senatu protest przeciw amnestyi.

Paryż, 10 marca. Donoszą tu z Calais, że statek „Cavier", należący do towarzystwa szkockiego „John Henderson" w Glasgowie, zatonął skutkiem zderzenia się z nieznanym parowcem angielskim, który, pomimo sygnałów, nie udzielił mu wcale pomocy. Trzech ludzi z załogi „Caviera" uratował statek „Windsor", kapitan zaś i 37 majtków utonęło.

Paryż, 10 marca. Rada ministrów przyjęła opracowany przez ministra finansów Caillaux w zasadniczych rysach projekt zaprowadzenia powszechnego podatku dochodowego.

Sofia, 10 marca. *Agencya telegraficz. bułgarska*, z upoważnienia sfer kompetentnych, zaprzecza wszelkim pogłoskom, rozsiewanym przez dzienniki zagraniczne, jakoby Bułgarya zamierzała ogłosić się niezależnem królestwem, rząd bowiem bułgarski nie zamierza wcale zmienić istniejącego stanu rzeczy.

Cetynia 10 marca. Poseł serbski pułkownik, Maschin, przybył tu dla wręczenia księciu Nikicie odwołującego go pisma.

Rzym, 10 marca. Papież przyjął wczoraj greckounickich pielgrzymów z Węgier, jakoteż pielgrzymów pruskich, francuskich i innych, którzy złożyli znaczne sumy, jako świętopietrze. Mów nie było żadnych.

Petersburg 10 marca. *Agencya Rosyjska* donosi: W gmachu sztabu generalnego, w bibliotece wybuchł onegdaj gwałtowny pożar. Spaliła się większa część książek. Straty są znaczne, ponieważ spłonęło wiele cennych i rzadkich wydawnictw. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Sytuacya.

Wiedeń, 10 marca. *(Telef.)*. Dziś po południu odbędzie się rada ministeryalna.

Wiedeń, 10 marca. *(Telef.)* Rada państwa obradować ma do 22 b. m. poczem zbiorą się Sejmy. Obok ustawy o poborze rekruta, załatwić ma parlament nowelę przemysłową.

W poniedziałek przewodniczący komisyi socyalno politycznej zwróci się do Izby z prośbą, aby komisyi wyznaczyć dłuższy czas dla omówienia spraw strejku węglowego i załatwienia żądań o skrócenie czasu pracy. Termin bowiem upływa z dniem 12 b. m. a komisya dotąd prac nie ukończyła.

Wiedeń, 10 marca. Wielkie wrażenie sprawiła tutaj wiadomość o przemówieniu wiceprezesa Dzieduszyckiego w klubie czeskim. Podobno Dzieduszycki nie był do tego wystąpienia upoważniony przez Koło polskie.

Wiedeń, 10 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przekazano komisyi budżetowej sprawę urządzenia fachowego oddziału dla górnictwa przy szkole politechnicznej we Lwowie. Tej samej komisyi przekazano, na wniosek posła Lewickiego, petycyę prowizorycznych dozorców więzień o polepszenie płac.

Wiedeń, 10 marca. Komisya socyalno polityczna, na odbytem wczoraj posiedzeniu, na którem byli obecni: minister handlu baron Call i minister rolnictwa br. Giovanelli, uchwaliła wniosek p. Slamy, wzywający rząd do tego, aby użył całego swojego wpływu, celem zakończenia obecnego strejku z uwzględnieniem słusznych żądań robotników oraz wszystkich klas produkujących, a to w interesie całej ludności. Odrzucono zaś poprawkę p. Verkaufa, domagającą się, aby rząd stosował do właścicieli kopalń §§ 174 i 214 ustawy górniczej. (Wstrzymanie roboty w kopalniach, ewentualne ukaranie właścicieli kopalń, względnie odebranie własności kopalń).

Referentem co do wniosku p. Slamy w pełnej Izbie wybrano p. Kramarza.

Linc, 10 marca. *Linzer Volksblatt*, organ dr. Ebenhocha wzywa Czechów do zaprzestania obstrukcyi, wskazując jakieby niebezpieczeństwa na przyszłość wyniknąć z tego mogły.

Przesilenie w Niemczech.

Berlin, 10 marca. W kołach parlamentarnych krążą sensacyjne wieści o wybuchu przesilenia w łonie rządu, a to z powodu ustawy o oględzinach mięsa, która według uchwał komisyi parlamentarnej zawiera także zakaz dowozu mięsa i bydła i w ten sposób przesądza poniekąd przyszłe traktaty handlowe. W całem państwie objawia się silny ruch z powodu tej ustawy. Trudności zwiększają się skutkiem tego, że partya agrarna grozi, iż na wypadek odrzucenia zakazu dowozu bydła, głosować będzie przeciw ustawie o powiększeniu floty.

Cesarz Wilhelm informował się wczoraj o sytuacyi u kanclerza i innych ministrów. Krąży pogłoska, że kanclerz ks. Hohenlohe prosił o dymisyę. Powszechnem jest jednak mniemanie, że przed trzeciem czytaniem ustawy może nastąpić kompromis.

Berlin, 10 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego toczyły się w dalszym ciągu obrady nad projektem do ustawy o oględzinach mięsa i bydła rzeźnego. Parlament przyjął dwa pierwsze paragrafy projektu, jako też niektóre ustępy § 14, dotyczącego zakazu dowozu bydła.

Kolonia, 10 marca. *Köln. Ztg.* donosi z Berlina: Wobec twierdzenia dzienników, jakoby rząd Rzeszy zdecydował się uwzględnić pozytywne żądania, zawierające się w uchwałach komisyi agrarnej, możemy zapewnić, że koła decydujące uważają skrajne żądania agrarne za niemożliwe do przyjęcia i że uchwały komisyi nigdy nie mogą stać się ustawą.

Wojna.

Londyn, 10 marca. Według urzędowych doniesień stracili Anglicy w wojnie południowo-afrykańskiej od początku kampanii aż po dzień 3 marca 16 472 ludzi. Z liczby tej zginęło w bitwach 240 oficerów i 2715 szeregowców, rannych zostało 665 oficerów i 7103 szeregowców. Reszta zmarła z chorób lub odesłaną została do Anglii, jako niezdatna do służby wojskowej, albo też zmarła z chorób.

Londyn, 10 marca. Generała Cronj'ego przewieziono na wyspę św. Heleny, której gubernatorem zamianowano lorda Bathurst'a. Nowy gubernator jest potomkiem owego Bathursta, który spełniał tensam urząd podczas internowania Napoleona I tamże.

Propozycye pokojowe.

Londyn, 10 marca. Potwierdza się pogłoska, że prezydenci obu republik, Transwaalu i Oranii, Krüger i Stejn, wysłali do margr. Salisbury'ego depeszę z propozycyami pokojowemi 6 b. m.

Depesza ta zaznacza, że Transwaal gotów jest podjąć dyskusyę nad nieporozumieniami, które doprowadziły do wojny. Jedynie ze względów strategicznych Boerowie wkroczyli na terytoryum angielskie. Natomiast spisek wśród żywiołów holenderskich w kolonii Przylądkowej nie istniał nigdy. W dalszym ciągu wzywa ta depesza margr. Salisbury'ego, aby wystąpił z propozycyami, które mogłyby posłużyć za podstawę do rozpoczęcia rokowań.

Co się tyczy jednak utrzymania niezależności obu republik, to podnosi depesza, że Boerowie gotowi są walczyć w jej obronie do upadłego.

Standard donosi w tej sprawie, że gabinet angielski zastanowi się nad nią bezzwłocznie i sformułuje swe warunki pokojowe. Podstawą ich jednak nie może być co innego, jak zupełne usunięcie politycznej i wojskowej niezależności obu republik. W każdym razie Krüger i Stejn oraz cały system ich polityki muszą zniknąć z powierzchni życia politycznego w Afryce południowej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 10 marca 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	35
„ „ srebrna	99	20
4% renta austryacka złota	98	30
4% „ „ koronowa	99	40
4% „ węgierska złota	97	[illegible]
4% „ „ koronowa	95	0
Akcye Banku austro-węgierskiego	128	80
„ kredytowe	235	[illegible]
Londyn	244	75
Marki	118	50
20-to Markówki	[illegible]	63
20 to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	90	15
Dukaty	11	35
Węgierskie Losy Premiowe	164	—
Losy tureckie	124	50
Akcye Anglobanku	[illegible]	60
„ Unionbanku	164	50
„ Bankverein	[illegible]	—
„ Laenderbanku	118	80
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	140	50
„ „ Południowej	26	70
„ „ Elbethal	124	50
„ „ Nordbahn	293	50
„ „ Staatsbahn	[illegible]	[illegible]
„ „ Alpine	166	—
„ Tureckie Tabaczne	[illegible]	[illegible]
Ruble	255	⅛

Berlin, 10 marca 1900

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	45
Krótki Wiedeń	84	25
Banknoty rosyjskie	216	[illegible]
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	70
Akcye kredytowe austryackie	236	—
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 10 marca 1900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	40	60
Pszenica na wiosnę	7	62
Żyto na wiosnę	6	56
Owies na wiosnę	5	[illegible]
Kukurudza	5	43



Jego jakość nadzwyczaj łagodna, nadaje się szczególnie do twarzy. Osobom mającym delikatną skórę, nadaje to mydło aksamitną płeć, zabezpiecza skórę od wszelkich wysięków i w połączeniu z pysznym zapachem świeżych fiołków można je polecić każdemu jako jedno z najlepszych mydeł toaletowych. 143 12 15

Savon au lait de Violettes dane do bielizny jako szaszetka, rozszerza niezrównany zapach fiołków.

Kawałek na próbę 15 ct., oryginalny kawałek 75 ct., 3 kawałki złr. 2·10.

Parfum Violette Impérial! Sensacyjne!! Poudre Eximia! Niezbędny dla utrzymania płci pięknej. **Cena 1 złr. w. a.**

Dostać można w aptekach, drogueryach, lepszych handlach modnych towarów męskich i galanteryjnych i u fryzyerów.

Hurtownie dla Austryi-Węgier! — Prawdziwe tylko po oznaczonych cenach! **E. Jakobljevich, Wiedeń**, II., Spiegelgasse 8.

Apteka w mieście powiat., obrót roczny przeszło 20.000 koron, do sprzedania, ewentualnie wydzierżawienia „**Apteka**“ poste restante **Lwów.** 675 2 2

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 133 97 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Cukiernia

od 35 lat istniejąca, renomowana, mająca odbiorców z lepszych kół, **jest tanio do sprzedania** z powodu ustawicznej słabości właściciela.

Zgłoszenia pod „**Conditorei 100**“ poste restante **Bielsko.** 574 3 3

Matki, nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie obficie illustrowany katalog nowych, hygienicznych wózków, dających się ustawić do siedzenia i leczenia. Polecone przez powagi lekarskie. Największa czystość! Najwyższa elegancya!



L. BAUMANN, **c. k właściciel przywileju, Wien, VI., Millergasse 6.**
Skład w KRAKOWIE u T Grabińskiego Nast., ul. Szewska 7.
Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami. Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 631 4 0

Wielkie zakupno książek po najwyższych cenach.

W przyszłym tygodniu przybędę do Krakowa i będę kupował niezniszczone dzieła w każdym języku za cenę aż do najwyższych kwot. Pożądane są nietylko dzieła i zbiory, nadające się do bibliotek domowych i prywatnych, lecz także dzieła treści naukowej i fachowej. Książki zostaną przeglądnięte natychmiast na miejscu, na życzenie ocenione sumiennie, natychmiast zapłacone i zabrane. Zapewnione dyskretne załatwienie kupna. Ponieważ niestety w języku polskim nie jestem biegły, przeto proszę o zgłoszenia, o ile możności, w języku niemieckim. Pożądane podanie przynajmniej w przybliżeniu niektórych szczegółów o książkach do sprzedania przeznaczonych. 676 4 4

Ignacy Schab, Wiedeń, II., Taborstrasse 64.

Folwarku do kupna **poszukuje się** bez pośrednictwa, w dobrej glebie, z laskiem, większym długiem bankowym, w bliskości kolei. Szczegółowy opis i cenę uprasza się podać pod adresem: „**Jakor**“ poste restante **Kraków.** 682 2 3

Urzędników do podróży

przyjmuje austr. Towarzystwo ubezpieczeń celem pozyskania członków do ubezpieczenia życiowego, za stałą płacą, wynagrodzeniem dyet dziennych podczas podróży i prowizyi. — Osoby inteligentne, chcące się temu zawodowi oddać — zechcą nadsyłać swe oferty pisemne z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod znakiem: „korzystna posada“ poste restante Lwów. 651 2 3

Dr. Iwański

adwokat w Wadowicach 671 3 3
poszukuje koncypienta.

Pierwsza zachodnio-galicyjska
FABRYKA KORKÓW
do flaszek i beczek 77 28 52
BERNARDA MÜLSTEINA
w Krakowie, ul. Stradom l. 27,
założona w roku 1884, poleca Szan. Publiczności swoje wyroby, oraz kapsle metalowe do flaszek. Cennik i próbki na żądanie za darmo.

ROWERY.

Pierwsza pracownia mechniczna
W. Schindlera
w Krakowie, ul. Floryańska 55,
wykonywa
wszelkie naprawy rowerów, maszyn do szycia, zakłada dzwonki elektryczne
i wyrabia 55 36 52
specyalne maszyny do wyrobów masarskich,
wogóle wszystkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące — i odstawia na czas oznaczony, po cenach **możliwie przystępnych.**



543 7 0

---

100 do 300 złr. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 409 7 10

Bardzo praktyczny w podróży. — Niezbędny po krótkiem używaniu.
Przez władze sanitarne badany.
(Świadectwo: Wiedeń, 3 lipca 1887.)

Sarg's Kalodont

Uznany za najlepszy
Środek do czyszczenia zębów.

Samo płukanie ust wodą do zębów lub też do ust nie wystarcza do zupełnego oczyszczenia i utrzymania zębów. Do tego jest koniecznem użycie **kremu do zębów**, zawsze świeżego, jak „Sarga Kalodont“, który przez swe praktyczne opakowanie w tubkach itd. temu wymaganiu zupełnie odpowiada. 167 2 4

A. DENIZOT,

właściciel szkółek **w Poznaniu 3,**
poleca 633 2 4
wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, konifery, drzewa alejowe, flance szparagowe i truskawkowe, wysadki na żywopłoty i t. d.
Cenniki illustrowane na żądanie gratis i franco.

KRAJOWA FABRYKA GORSETÓW
Schmeidlera
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 1
(wchód przez sień), oraz
Stradom Nr. 15.
57 35 50

GORSETY

GORSETY nasze zdobyły sobie powszechne uznanie co do fasonu, jakoteż co do wyrobu
Gorsety hygieniczne i ortopedyczne.
Ceny umiarkowane! Najnowsze specyalności.

Płaszowska parowa fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczona poręką,
(Biuro w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 8)
poleca:
dachówki podwójnie walcowane — systemu wienerbergskiego — w kolorach czerwonym lub czarnym;
rurki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek obejmuje dla wygody P. T. Odbiorców wraz z kryciem. 451 3 24

Cenniki i probki wysyła bezpłatnie.

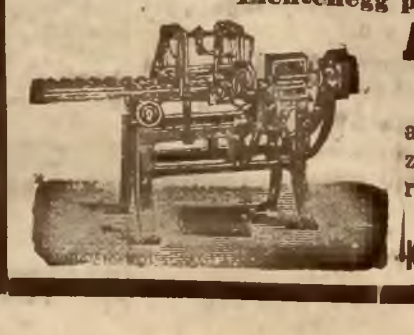
O liczne zamówienia uprasza

Zarząd.

Nowość! Nowość!

Maszyn ceglarskich

i **całkowitych urządzeń** jakoteż **maszyn parowych**
dostarcza 329 5 18
odlewarnia żelaza i fabryka maszyn „Huta Maryi Waleryi“
LUDWIK HINTERSCHWEIGER,
Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.



Automatyczny przyrząd do obrzynania cegły,
austr. patent Nr. 48/4203, król.-węg. patent zgłoszony. Oszczędność na pracy. Piękny równy krój. O 30% większa wydatność niż przy pracy ręcznej. Cegły się nie psują.
Kosztorysy i illustr. prospekty za darmo i opłat.

CHRZEŚCIJAŃSKIE TOWARZ. SKŁADU DRZEWA
majstrów stolarskich i bednarskich
Stow. zarejestr. z ogran. poręką
w Krakowie
zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju materyały rznięte.
Poleca P. T. Publiczności **powyższy skład**
51 18 18 **Dyrekcya.**

Lin konopnych i drucianych, oraz wszelkich wyrobów powroźniczych
po cenach konkurencyjnych dostarcza **Fabryka** 505 2 4
Karola Wałkowińskiego w Krakowie przy ulicy Pędzichów pod Nr. 19.

Zupy amielskie ze znanej **fabryki konserwów w Leobersdorfie.** — Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86½%. — Odznaczają się smakiem i prędkością przyrządzenia. — Prospekta i próbki za żądanie gratis. 53 40 52

Zamówienia przyjmuje:

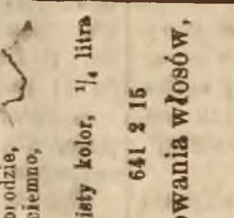
Biuro Schapiry, Lwów, ul. Sykstuska 27.



105 7 39

Środek do farbowania włosów

Efektor (prawnie chroniony) **E. Linka**



przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych, metalicznych składników, jak ołów, miedź itd., jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie, oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo. Wielki karton złr. 2·—, karton na próbę złr. 1·—.

Woda blond do farbowania ciemnych włosów na złocisty kolor, ¼ litra flaszka złr. 1·50. 641 2 15

Przy przesyłce 20 cent. za opakowanie.

E. LINK, fryzyer-kosmetyk i specyalista do farbowania włosów,
Wiedeń, I., Habsburgergasse Nr. 9.

Patenty na wynalazki
wyrabia i zużytkowuje 55 87 0
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

KASY

ŻELAZNE OGNIOTRWAŁE
po cenach fabrycznych od 50 złr.
u S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.
110 47 50

Uznane za dobre środki lecznicze przeciw nieżytom wszelkich błon, szczególnie błon przyrządów oddechania i trawienia.

Gleichenbergski

zamknięty zdrój Konstantyna, Emmy i zdrojowe solanki Konstantyna.

Zdrój Jana
413 7 12 **jako napój orzeźwiający.**

Polecam

1 austr. los krzyża, 1 włoski los krzyża, 1 los Bazylika, 1 los tabaczny,

za gotówkę za około 100 koron, lub na 29 rat miesięcznych po 4 korony.

Korzyści:

1. Już po złożeniu 2 pierwszych rat ma kupujący niepodzielne prawo do wygranej wszystkich 4 losów, które **w ciągu roku** biorą udział w 11 ciągnieniach o **głównych wygranych około 450.000 koron** oprócz wygranych poboczn.
2. Najmniejsze wygrane tych losów, na które w najgorszym razie przynajmniej musiałyby przypaść, wynoszą obecnie około 80 koron, dochodzą atoli do około 126 koron, kupujący nabywa więc prawa do wygranej bardzo tanio.
3. Losy te mają zawsze wartość i każdej chwili można je odprzedać lub zastawić; stanowią więc zawsze pomoc na nieprzewidziane wypadki.

Zlecenia po otrzymaniu 2 pierwszych rat załatwia się spiesznie. Także wszelkich innych losów dostać można tanio. 310 9 10

Edward Urban, Berno,
Dom bankowy, **Wielki plac 25,** w domu własnym.
Firma istnieje od r. 1869.
Rzetelni agenci potrzebni wszędzie. Ceny niskie. Prowizya dobra.

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
2 „ „ „ **kubki na jaja,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

44 przedmioty tylko za **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **44** kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy

A. HIRSCHBERG's
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandtstrasse 19 D. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny)

Wyciąg z listów uznania: 295 9 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków, 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babic**, kapitan.

Ces. król. uprzyw.
Fabryki Szkła taflowego i Luster
KUPFER & GLASER
Tarnów-Dworzec. 185 25 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.
Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Księgarnia
Wł. Miłkowskiego w Krakowie
poleca
dzieła naukowe pedagoga **Reussnera** p. t.:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniami **wymowy** i z **kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek“ Polsko - Niemiecki kurs wstępny (**Elementarz**) po 15, 30. 62 ct.; kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·30. komplet (oba kursa) 3 złr.

„Samouczek“ Polsko - Francuski, kurs I-szy 1 złr. 80 ct., kurs II-gi 4 złr. 80 ct. Gramatyka Polsko-Francuska 1 złr. 80 ct

„Samouczek“ Polsko -Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

☛ Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach. 94 12 12

Wydawnictwo
Salonu Malarzy polskich
w Krakowie
(odznaczone złotym medalem).

Widoki Lwiego Grodu „Lwów“
Karty pocztowe akwarelowe (wieloma kolorami) wykonane według oryginałów prof. TONDOSA.
Cena 60 ct.

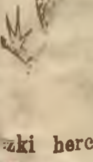
Rydla Zaczarowane Koło
(senzacyjna sztuka teatralna odznaczona na konkursie dramatycznym), **14 zdjęć** z natury, wykonanie według najnowszego sposobu fotogr. (platynotypie) artystyczne karty.
Cena kompletu 14 kart poczt. 65 ct.

Klejnoty Grodu Podwawel. „Kraków“
w akwarelach z oryginałów prof. TONDOSA.
Serya 60 ct.
☛ Za nadesłaniem należytości za przekazem pocztowem wysyła **franco.**
Wydawnictwo Salonu Malarzy polskich
W KRAKOWIE. 466 6 8
Karty z widokami z każdej fotografii dostarczamy szybko i taniej niż za granicą.
Odsprzedającym rabat.

Uskutecznia się
Przekłady (tłómaczenia) **z języków obcych na polski i odwrotnie.**
Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie
Plac Maryacki Nr. 2. 266 28 0

ZMIANA LOKALU.

Bezsprzecznie
największy zapas po najtańszych cenach
Obuwia wszelk. rodzaju
własnego wyrobu
od **zwykłego** do **salonowego**
ma na składzie
M. Derdzikowska
pod zarządem B. Dobrzańskiego
przy **ul. Sławkowskiej 16**
W KRAKOWIE. 331 24 0
☛ Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy i tańszy niż wszystkie niemieckie. ☚



Hodowla prawdziwych
Hercyńskich kanarków
dobrych śpiewaków, śpiewających przy świetle, sprowadzonych z Andreasberg w Harcu, sprzedaje i wysyła na zamówienia od 10 do 20 kor. za sztukę. 3 dni na próbę pozostawia. Także samiczki hercyńskie do spustu po 2 kor i 3 kor.
Jan Szufa w Krakowie,
ul. Floryańska Nr. 47. 663 2 4

Specyalista gorsetów
Z PRAGI
HERMAN PIESEN
Kraków, ul. Grodzka 4,

SPRZEDAJE SIĘ GORSETY POD GWARANCYĄ.



FABRYKA PREMIOWANA CZTEREMA MEDALAMI.

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecięcych
!!Gorsetów!!
Gorsety do prostego trzymania się jakoteż hygieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.**
Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą. 479 7 9



WIEN

Rok założenia 1872.
Nie ma nigdzie filii.

Grand Magasin **„AU PRIX FIXE“** Brüder Hirsch.

WIEDEŃ, I., Graben 15.

Panie, które chcą się **ubierać podług najświeższej wiedeńskiej mody,** otrzymają 639 2 5

zupełnie za darmo

wspaniale illustrowany **Dziennik mód** firmy **Grand Magasin „Au prix fixe“**, który właśnie się pojawił i obejmuje **oryginalne odbitki najmodniejszych kapeluszy dla pań i dziewcząt, toalet, konfekcyj, bluzek, fartuszków, bielizny,** jakoteż **kotar, dywanów** i **niezliczonych innych przedmiotów.**

Każdy, kto chce kupić **bardzo tanio najlepszych materyj,** otrzyma na żądanie **OPŁATNIE** nasz **NAJŚWIEŻSZY**

Zbiór Próbek

obejmujący **oryginalne** odcinki

WALUTA KORONOWA.

materyj wełnianych na **suknie wiosenne,** podwójnej szerokości, za metr . . . . od **48** halerzy do koron **1·40**
„ „ „ 120 ctm. szerokości, w gładkich i niezliczonych deseniach, za metr . . . . od **90** halerzy do koron **6 90**

materyj jedwabnych tylko w wypróbowanych dobrych gatunkach, czarnych i barwnych, za metr . . . . od **1·90** koron do koron **8·—**
Kaiki, oryginalnego **jedwabiu dającego się prać,** o wspaniałych prążkowych deseniach, za metr . . . . od **1·—** korony do koron **4·50**

materyj do prania, tkanego zefiru, o deseniach prążkowych i kratkowych, w praniu nie puszczającego, za metr . . od **38** halerzy do koron **1·90**
lewantyny kosmanowskiej i kretonu nie pełznącego w praniu, za co się ręczy, za metr . . . . od **40** halerzy do koron **1·—**

Cena nie podwyższona pomimo, że ustawicznie niezmiernie idzie w górę cena wszelkich materyj wełnianych, jedwabnych i materyj do prania, a nie podwyższona wskutek wczesnych korzystnych układów.

Jedyne niebywałe udogodnienie! **Zlecenia dotyczące materyj,** przewyższające kwotę **20 koron,** wysyła się do wszystkich miejscowości państwa austryacko-węgierskiego **opłatnie** i bez **liczenia wydatków.**

Na długie wieczory.

Jedynie znana Wypożyczalnia książek **J. Gumplowiczowej przy placu WW. Świętych L. 8** w Krakowie, świeżo **zaopatrzoną i powiększoną** została w **najnowsze dzieła** polskie, niemieckie, francuskie i angielskie pierwszorzędnych pisarzy. 74 29 36

☛ Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.
Plac WW. Świętych L. 8.

Udzielam gruntownie
Nauki Buchalteryi
pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**
Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma.
Henryk Gotlieb,
Kraków, ul. Dietlowska L. 45.
Niezamożnym udzielam lekcyj kaligrafii dwa razy w tygodniu bezpłatnie. 260 31 0



Siewniki Sacka i Saxonia a także ręczne smyczkowe, pługi **oryg. Sacka i Schütz & Bethke,** brony, grabiarki amerykańskie z siewnikami do koniczyny a także do nawozu kosiarki i żniwiarki **Mc. Cormicka i Wooda,** centryfugi Westfalia, maszynki do robienia masła, podskibowce, znaczniki do ziemniaków i t. d. — poleca 653 2 3
E. Prüwer w Krakowie.

Zaprowadzenia
Urządzeń osuszających
z patentowanemi przyrządami do osuszania powietrza
„Orkan“ w fabrykach najrozmaitszego rodzaju podejmuje się
„ORKAN“, Luft-Trocknungsapparat-A.-G.
Wiedeń, VIII., Lange Gasse 25p. 161 45 52

FABRYKI FARB
dawniej **FRIEDR. BAYER & Comp.,** Elberfeld.



SOMATOSA

rozpuszczalne białko
zawiera pożywne pierwiastki mięsa (ciałka białkowe i sole) jako prawie nie mający smaku, łatwo się rozpuszczający proszek, jest najwybitniejszym
środkiem posilnym
dla osób słabowitych, źle dotąd odżywianych, dla mających cierpienia nerwowe, chorobę piersiową, dolegliwości żołądkowe, dla położnic, dla dzieci mających angielską chorobę, dla ozdrowieńców i t. d. — w formie
Somatosa z żelazem dla niedokrwistych
przez lekarzy polecana.
Somatosa żelazista składa się z somatosy i 2% żelaza w organicznej formie.
SOMATOSA podnieca apetyt bardzo.
Dostać można w aptekach i drogueryach. 608 2 22
☛ **Wybitny środek posilny.** ☚

ZARZĄD SZKÓŁEK LEŚNO-OGRODOWYCH
Zassów pod Czarną
poleca do kultur wiosennych następujące **nasiona leśne.**

NAZWA		Cena za 1 funt kor.	hal	NAZWA	Zbiór	Cena za 1 funt kor	hal
Jodła, Pinus abies	Nasiona pod kontrolą c. k. stacyi doświadczalnej	—	60	Grab, Carbinus betulus	Poręcza się zbiór z r. 1899	—	50
Sosna pospolita, Pinus silvestris		3	60	Jasion, Fraxinus excelsior		—	40
„ czarna, „ austriaca		2	40	Jawor, Acer pseudoplatanus		—	60
Modrzew, Pinus larix		3	40	Klon, Acer platanoides		—	60
Świerk, Pinus picea		1	40	Olcha czarna, Alnus glutinosa		—	80
Akacya, Robinia pseudoaccac.		—	70	„ biała, „ incana		1	[illegible]0
Buk, Fagus silv.		—	50	Żarnowiec, Spartium scoparium		—	70
Brzoza, Betula alba		—	60	Ziarnówki jabłek		2	40
Głóg, Crataegus monogyna		—	40	„ gruszek		3	60

Siła kiełkowania: Jodła 60%, sosna pospolita 83 5%, sosna czarna 80%, modrzew 40%, świerk 80%.
Cennik **sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów ozdobnych i roślin pnących** na żądanie odwrotną pocztą opłatnie. 567 8 10

Kawa słodowa Goliat



z królewskiego browaru w Steinbruch jest najlepszą, najpożywniejszą i najzdrowszą kawą.
Wyrabia się ją we własnej fabryce z tegosamego słodu, z którego warzą tak słynne i powszechnie ulubione
piwo słodowe Goliat,
polecane bardzo przez profesorów uniwersytetu **Dr. Benedikta** w Wiedniu, i **Dra Korányiego** i **Dra Kitlego** w Budapeszcie, i używane z najlepszym skutkiem w cierpieniach nerek, niedokrewności, w dolegliwościach żołądkowych i w ogól osłabieniu.
Kawa słodowa Goliat
jest najlepszym, najpożywniejszym, najzdrowszym dodatkiem; zamawiać ją można u generalnych zastępców:
Ignacy Landauer i Synowie, Budapeszt.
PIWA STOŁOWEGO GOLIAT
dostać można we wszystkich handlach korzennych i kolonialnych. 127 27 30

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel** 21 41 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

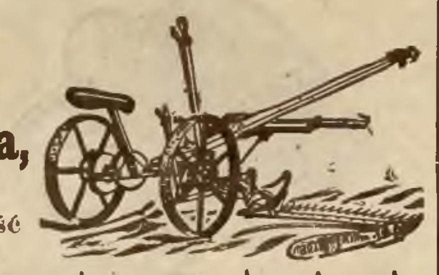
1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon“ franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9 —

Najlepszym **rzędowym siewnikiem**
jest PH. MAYFARTHA i SPÓŁKI nowo sporządzony siewnik



„AGRICOLA“
(system przesuwania kół)
do wszelkich nasion i rozmaitej ilości wysiewu, bez zmiany kół, na grunta górzyste i równiny, bardzo lekko chodzący, niezmiernie trwały, bardzo tani.

Kosiarki do trawy, koniczyny i zboża.
Odwrotnice konne do **siana,**
Grabie konne do **siana.**
Umożliwiają bar. wielką oszczędność na pracy, czasie i pieniądzach.



Ręczne prasy do siana i słomy, łuskacze kukurudzy, kieraty, młocarnie, młynki do czyszczenia zboża tryery, pługi, walce, brony,
wyrabia i dostarcza **jako osobliwość** z poręczeniem, w najnowszej, wybornej, za najlepszą uznanej konstrukcyi, 468 4 6
Ph. Mayfarth & Co.,
c. k. wył. uprz. fabryki maszyn roln., osobliwa fabryka pras do wina i maszyn do owoców,
w WIEDNIU, II., Taborstrasse Nr. 71,
odznaczone przeszło 400 złotemi, srebr. i bronz. medalami.
Obszerne katalogi i liczne pisma z uznaniem za darmo. — Zastępcy i odprzedający pożądani.

Najtańsza siła poruszająca.



Bernhardt'a petrolinowe motory i petrolinowe lokomobile
są do wszelkich przemysłowych i rolniczych celów najlepszą i najtańszą siłą poruszającą; nie wydają woni i są zupełnie bezpieczne, wolne od koncesyi, maszynisty nie potrzebują, ani przyrządu rozpędowego, koszta ruchu 50 do 80% mniejsze niż przy motorach gazowych, naftowych, parowych i elektrycznych.
Cenniki za darmo i opłatnie. 162 9 0
G. Bernhardt'sSöhne, k k priv Maschinenfabrik,
Wien, XII., Schönbrunnerstrasse 173.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.
Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 578 3 10
Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

W Stanisławowie
HOTEL IMPÉRIAL
PIERWSZORZĘDNY
przy ul. Kazimierzowskiej,
(vis-à-vis Kasy Oszczędności),
poleca się Szanownej P. T. Publiczności
Pokoje od 90 ct. wyżej. 123 42 48
Z poważaniem **S. Falk.**

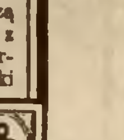
Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku na świece.
Prawdziwe, za co się ręczy, czyste
☛ **świece woskowe** ☚
żółty i biały wosk pszczelny.

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 kg., za 1 kg. 60 ct., puszka 30 ct; wyborny **miód patoka** w pudełkach drewnianych od 2 klg. wzwyż po [illegible] ct. za 1 klg, — wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką 142 10 2
Jerzy Dolenec, handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 kg., tudzież w mniejszych po 20 kg. i 40 kg., jakoteż **miód plastrowy** w baryłkach po 150 i 500 klgr. bardzo tanio.
Prawdziwa, za co się ręczy, krainska **jałowcówka** oraz **wódka na miodzie,** litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego**
należy zawsze żądać tylko w **butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą“** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**



Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.
131 24 7

Do Ameryki
a mianowicie do:
Kanady, Nord-Dakoty. New Yorku, Bostonu, Philadelphii, Baltimore, Teksas itp. 313 8 10
przewozi posp. i pocztowemi parowcami
☛ **najtaniej** ☚
rządownie koncesyonowane
Anglo-Continentales Reise-Bureau
w Rotterdamie, Glashafen 24, Holland.
Podróż morzem tylko 5 do $5^1/_2$ dni.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 85 11 52
Curt Röber. Braunschweig.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach

(Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką)

odbędzie się we czwartek d. **22 marca 1900 r.** o godzinie 2-giej po południu w Gorlicach, w sali „Sokoła."

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1899.
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1899.
4) Wnioski Rady nadzorczej o zatwierdzenie uchwalonego przez nią na posiedzeniu z dnia 3 marca 1900 r. rozdziału zysku z roku 1899.
5) Wybór 4 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących WP.: Wacława Pieniążka, Władysława Dembowskiego, Alojzego Słowikowskiego i Emila Hochleitnera, oraz 1-go Zastępcy w miejsce p. Tadeusza Tokarskiego.
6) Wnioski samoistne. 689

W głosowaniu uczestniczyć mogą członkowie posiadający przynajmniej najniższy udział t. j. 40 koron.

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie mają członkowie wykazujący się przy wejściu swoją własną książeczką udziałową (16 lit. b. statutu).

Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1899 złożone w myśl § 23 statutu w biurze Towarzystwa dla przejrzenia przez członków Towarzystwa.

Gorlice, dnia 3 marca 1900 r.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach
(Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką).

Prezes: **Władysław Płocki.**
Sekretarz: **Alojzy Słowikowski.**

XXX. PORZĄDKOWE ZWYCZAJNE

ZGROMADZENIE OGÓLNE

CZŁONKÓW

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestr. z nieogr. odpowiedzialnością"

odbędzie się za rok 1899 **w niedzielę dnia 11 marca b. r. o godzinie 3 po południu** w lokalach biurowych Towarzystwa przy ul. Szewskiej L. 16, o czem się strony interesowane zawiadamia.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1899.
3) Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy wypłacić się mającej członkom.
4) Wybór 8 członków do Rady nadzorczej z kadencyi r. 1897. 563 2 2

Bilans i sprawozdanie za rok 1899 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego.

Sekretarz: **St. Machniewicz.** Prezes: **Dr. Józef Kopff.**

29 Walne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Tarnowie

zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

odbędzie się dnia **29go marca b. r.** o godzinie 11ej przed południem w sali teatralnej przy ulicy Krakowskiej w Tarnowie.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotów za rok 1899.
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z odbytych rewizyj ksiąg, rachunków, bilansu itd.
3) Wybór 12 członków do Rady nadzorczej.
4) Wybór 5 członków do Komisyi rewizyjnej na r. 1900. 680 3 3

Prezes Rady nadzorczej:
Adolf Dobrzyński.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.